Opłacone ryczałtowo.
№ 4. Kraków, dnia 22 stycznia 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 250 mk., za granicą 400 mk. W Ameryce 3 dol. Nr poj. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 20 marek
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 100 mkp. za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Paskarstwo „jaśnie wielmożnych".

Dzięki bezkrytyczności pewnej, niestety, znacznej części prasy, mieszkańcy miast doszli do świętego przekonania, że wszystkiemu złemu, jakie jest w Polsce, winien jest chłop, któremu przypięto generalnie nazwę „paskarza". Chłopskie paskarstwo — oto przyczyna zła — tak piszą rozmaite dzienniki, tak opowiadają sobie po miastach inteligenci i nieinteligenci. Chłop, sprzedający odjęte dzieciom od ust jaja, albo tygodniami zbieraną osełkę masła, — to jest paskarz, to jest ten zbrodniarz i winowajca złego w Polsce. Nienawidzi się tego chłopa, poniewiera się nim, a zapomina się zupełnie o tem, że jeśli mowa o paskarstwie, to przedewszystkiem trzeba go szukać w miastach, na wsiach zaś nie między chłopami, ale przedewszystkiem u wielkich obszarników, u właścicieli rozległych włości, tysięcy morgów ziemi i lasów.

Z całego kraju dochodzą nas jęki krzywdzonej ludności wiejskiej, rozpaczne skargi na wielmożów, którzy, korzystając z wrogiego nastroju, wytworzonego w miastach przeciw chłopom, pozostawieni w spokoju, zaczęli w niesłychany sposób hulać, podnosząc ceny do niemożliwości. Dotyczy to zwłaszcza ceny drzewa, za które pp. obszarnicy właściciele lasów biorą rzeczywiście paskarskie pieniądze. W tej niecnej, nieobywatelskiej robocie wiodą prym często magnaci, noszący historyczne nazwiska, potem zwykli szlachcice, albo udający szlachciców, a tę kompanję zacną uzupełniają żydzi. Pomiędzy innymi należą do tych paskarzy książęta Sanguszkowie, posiadający bardzo obszerne dobra w powiatach tarnowskim i dąbrowskim. Gospodarkę w tym olbrzymim majątku prowadzi osławiony zjadacz chłopów, niejaki Wiśniewski i jego pomocnik Borkowski, posiadający „pełne zaufanie księżnej pani" a znienawidzony przez całą ludność obydwóch powiatów. Twierdzą wtajemniczeni, że p. Wiśniewski zachowuje się prowokacyjnie wobec ludności dlatego, że ma pełne poparcie p. Kruczkiewicza, prezydenta sądu okręgowego w Tarnowie, znanego klerykała, a co za tem idzie, poparcie polityków od „Ludu Katolickiego".

Zdzierstwo, uprawiane przez Sanguszków i im podobnych w dziedzinie handlu drzewem, to jest naprawdę paskarstwo. Mści się ono niezwykle dotkliwie na szerokich masach ludności, które w zimie nie mogą się zaopatrzyć w drzewo, konieczne choćby dla ugotowania strawy, nie mogą, bo jaśnie wielmożni posiadacze lasów wyśrubowali tak ceny drzewa, iż trudno się nawet paromorgowemu chłopu zdobyć na pieniądze, jakich wymagają za sągę drzewa opałowego. Urzędy walki z lichwą z zajadłością ścigają wieśniaka czy wieśniaczkę, żądających za swoje produkta ceny wyższej niż oznaczona przez komisje, które niewiadomo z jakiej racji istnieją, skoro w państwie jest wolny handel. Czy urzędy walki z lichwą nie wiedzą o tem, jaką lichwę uprawiają właściciele lasów na najszerszych masach ludności? Czy nie wiedzą o tem, że ta lichwa właścicieli lasów wywołuje w masach rozgoryczenie i ferment? Sekretarjat P. S. L. w Tarnowie, chcąc raz nareszcie położyć tamę wyzyskowi i zdzierstwu właścicieli lasów, a równocześnie przekonać się o bezstronności władz, spowodował doniesienie o lichwę tak do władz politycznych, jak i sądowych. Oto wyjątki z tego doniesienia:

1. Wojciech Kurtyka, z Brzeźnicy, zapłacił w jesieni r. ub. za świerk objętości 1·47 festmetra 10.290 Mkp. loco las i sam go musiał wyciąć i wywieźć

2. Józef Bysiek, z Siedlca, zapłacił za suszki i wywroty na opał, objętości 2·33 festmetra 10.234 Mkp., a nie było tego nawet jednego sąga.

3. Jan Przeklasa, z Niedomic, zapłacił za niecałe $^1/_2$ sąga suszek sosnowych na opał aż 31.246 Mkp.

4. Na wiosnę 1921 r. płacono za suszki 450 do 1.200 Mkp., a w październiku za takie same sztuki 2.600 Mkp. do 5.000 Mkp.

5. Za sosny i świerki materjałowe brali po 5.000 Mkp. do 8.000 Mkp. za fm.

Dla orjentacji podano w doniesieniu, że drzewo opałowe wedle asygnat starostwa kosztowało po 780 Mkp. za 1 sąg sosnowego, a po 880 Mkp. za 1 sąg dębowego.

6. Dyrekcja tartaku w Wierzchosławicach (Franciszek Kozłowski) pobierała na wiosnę 1921 r. za przetarcie 1 festmetra na deski po 600 Mkp., a w jesieni pięć razy tyle — po 3.000 Mkp., chociaż koszta są minimalne, gdyż tartak jest parowy, palą pod kotłem odpadkami, a robotnikom płacą po 180 Mkp. dziennie.

7. Od komitetu budowy Domu Ludowego w Wierzchosławicach zażądano za przetarcie w kostkę i na deski 73 fm zapłacenia kwoty 219.000 Mkp.

Głównym sprawcą tego podbijania ceny ma być kontrolor lasowy w Gumniskach, niejaki Borkowski, który kazał pobierać za 1 fm desek dębowych 33.000 Mkp., zaś za 1 fm desek sosnowych 22.000 Mkp.

8. W Siedlcu, koło Radłowa, jest znaczna ilość poszkodowanych.

9. Jan Jachimek, z Woli Radłowskiej, zapłacił za 1 sąg uschłych świerków aż 29.000 Mkp. loco las i musiał pomimo ich wyciągnięcia czekać półtora miesiąca na oznaczenie tej wygórowanej ceny, co właśnie przyczyniło się do jej podrożenia.

10. Jan Żymek, z Wierzchosławic zapłacił za uschłą sosnę, objętości $2^3/_4$ fm, 13.000 Mkp., a po odjęciu wierzchołka za przetarcie $2^1/_4$ fm kwotę 6.170 Mkp.

11. Michałowi Kieciowi z Pawężowa sprzedano 4 fury podsuchów na pniu w lasach w Trzemeśnej, w miejscu niedostępnem, tak, że wycięcie tego drzewa zajęło 5 ludziom cały dzień pracy, a wywiezienie go na miejsce dostępniejsze — pracę całodzienną przy użyciu jednej pary koni, za cenę 24.218 Mkp. i 40 główek kapusty, wartości 1.500 Mkp., a więc 25.718 Mkp. Świadkowie: Michał Kieć i Józef Bogacz.

12. Agacie Bogaczowej z Pawężowa sprzedano również 4 fury podsuchów na pniu w lasach Trzemeśnej za cenę 23.823 Mkp. i 40 główek kapusty wartości 1.500 Mkp., czyli łącznie 25.323 Mkp. Swiadkowie: Michał Kieć, Józef Bogacz i Agata Bogacz w Pawężowie.

13. Zarząd lasów w Żukowicach Starych (leśniczy Kowalski) sprzedał Radzie szkolnej miejscowej w Smignie 5 m przestrzennych ($1^1/_4$ sąga) na pniu za 8.250 Mkp. Swiadkowie: przewodn. Rady szkolnej miejsc. i kierownik szkoły w Smignie.

14. Izaak Wechsler, właściciel lasów w Łowczówku i Lubince ad Tuchów,

a) sprzedał Stanisławowi Warchałowi z Koszyc Małych drzewo opałowe na pniu, wziąwszy 4.400 Mkp. za ćwierć sąga drzewa twardego, a 3.600 Mkp. za ćwierć sąga miękkiego drzewa. Swiadkowie: Franciszek Lamot i Stanisław Warchał z Koszyc Małych;

b) sprzedał Franciszkowi Zbylutowi z Rychwałdu przez swego wiernika, Maurycego Józefa, w lesie, w Rychwałdzie 2 małe furki gałęzi na opał za 2.400 Mkp., a kiedy tenże, Franciszek Zbylut, zgłosił się z asygnatą kontyngentową z daty Rachwałd, 11 listopada 1920 r. Nr 6, upoważniającą go do pobrania po cenie kontyngentowej dwóch festmetrów drzewa opałowego, Izaak Wechsler asygnaty tej nie przyjął i drzewa nie wydał, mówiąc: „poco mi asygnat, ja potrzebuję kur i jaj“. Świadkowie: Franciszek Zbylut i Michał Polek z Rychwałdu, oraz wspomniana asygnata.

15. Co do nadużyć w zarządzie lasu w Burzynie, własność p. Jadwigi Chrząstowskiej, to podnosimy, iż Marja Borys z Burzyna zapłaciła za 4 festmetry (1 sąg) gałęzi brzozowych na opał 10.000 Mkp., a 800 Mkp. za zrąbanie. Stwierdzą naczelnicy gmin w Burzynie, Dąbrówce Tuchowskiej, Mesznie Opackiej, Mesznie Szlacheckiej, Siedliskach i Lubaszowej, iż w lesie w Burzynie sprzedawano masowo ludności tych gmin drzewo opałowe jedynie za naturalja, jak słoma, siano, pszenica i żyto, a wartość tych świadczeń była niestosunkowo wysoką.

To wyjątki. Do Sekretarjatu napływają wciąż nowe doniesienia. I tak Józef Nosek, Jan Tyrała, Ignacy Gdowski, wszyscy z Wierzchosławic, zapłacili w lesie Dolańskiego po 8.000 Mkp. za festmeter.

W sądzie prowadzą się dochodzenia i ma panować tendencja zamazania sprawy. P. Wiśniewski „pełen zaufania“ jeździ do Warszawy: ludzi się kaptuje polowaniami, sągami drzewa i różnemi łaskami, płynącemi z Gumnisk i rozpowiada się szeroko, że „jeszcze w Polsce tak źle się nie dzieje, by ktoś miał odwagę zasądzić księżnę panią, tem więcej, że chamskie rządy nareszcie minęły“.

Mylą się jednak Wiśniewscy i Kruczkiewicze. Mamy baczne oko na to wszystko i wiemy, jakich użyć środków, ażeby do zamazania tej sprawy nie dopuścić i kogo należy do odpowiedzialności pociągnąć.

Sprawę tę wysuwamy na forum publiczne, a wszystkich pokrzywdzonych prosimy o dalsze doniesienia ze wszystkich powiatów.

Wielkich paskarzy postawimy nareszcie pod pręgierz; dowiemy się, co zrobią władze. Zobaczymy, czy ci, co mają odwagę zasadzić do kryminału biedną kobiecinę, która, parta koniecznością, sprzedała drożej parę jaj, uczynią tosamo z tymi, którzy łakomstwem i brakiem obywatelskiego sumienia zabijają moralnie i fizycznie miljony ludzi.

Jeżeli to nie pomoże, to znajdziemy także inną drogę.

Polska w oczach obcych.

Nasza największa wada.

Mysłowice, 12 stycznia.

W ostatnich latach przebywali na Górnym Śląsku liczni przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych i wogóle prawie wszystkich państw świata. Każdy z nich z ciekawością badał nietylko stosunki górnośląskie, ale także polskie. Przedstawiciele ci przebywali też na terenie plebiscytowym w celu przekonania się, o ile zgadzają się z prawdą różnolite, ujemne wzmianki prasy niemieckiej o Polsce, i czy słusznem jest twierdzenie, że Polacy nie posiadają zmysłu państwowego, administracyjnego i gospodarczego.

Niemcy bowiem twierdzili, że 1) sami Polacy nie mają zaufania do własnych sił i nie wierzą w utrzymanie swej niepodległości, czyli nie posiadają państwowego zmysłu, 2) że sami Polacy nie wierzą we własne zdolności administracyjne i często powołują lub usiłują powoływać na ważne stanowiska polityczne, administracyjne i gospodarcze ludzi obcych, 3) że w Polsce panuje nieład, chaos i gospodarczy zastój, co dowodzi, że polski naród nie może w ogólnym zespole światowym narodów stać się pożytecznym członkiem, lecz owszem stanie się zaporą i zawadą w rozwoju gospodarczym innych narodów.

Tak głoszą światu Niemcy; często gołosłownie, a tu i tam wyzyskują pewne wypadki w Polsce, jako dowód słuszności swych twierdzeń. Świat przed wojną i po wojnie miał inne pojęcia o narodzie polskim i jego tężyźnie. Dlatego też przyjeżdża popatrzeć na nas z bliska i poznać nas dokładnie.

W rozmowach oficjalnych przedstawiciele koalicji są nadzwyczaj ostrożni i wstrzemięźliwi, niekiedy jednak w prywatnych stosunkach rzucają pewne zdania i słowa, dające bardzo wiele do myślenia. Jeden z przedstawicieli koalicji prosił autora niniejszego artykułu, by mu pomógł wyszukać w prasie polskiej choćby jedną pochlebną czy dodatnią wzmiankę o polskim rządzie i wogóle o polskiej pracy i rozwoju państwowym.

„Przecież — mówił ów przedstawiciel jednego z najpotężniejszych państw — zagranica dowiaduje się z prasy polskiej wiele niepochlebnych rzeczy o każdym polskim premjerze, ministrze lub pracowniku na polu politycznem, względnie społecznem. Wy nie umiecie załatwiać swych spraw publicznych w domu, nie umiecie szanować ludzi, którzy pracą wysuwają się na naczelne i odpowiedzialne stanowiska, ale swoją zawiść i nienawiść wylewacie głośno i jaskrawo, tak, że zagranica mówi o każdym z polskich przedstawicieli z bardzo wielką rezerwą, nie wiedząc, czy naród nie ogłosi wkrótce światu o nim najujemniejszych rzeczy. Wymień mi pan choćby jednego przedstawiciela rządu polskiego, któregoby oszczędzono w tym względzie i wobec którego zachowanoby się przynajmniej obojętnie. Nie oszczędziliście nawet Sejmu, którego powaga i siła polega przecież na woli całego narodu".

I miał słuszność. Każdy z przedstawicieli rządu polskiego jest zastępcą całego narodu i nie wolno go uważać za osobę prywatną. Jeśli błądzi, to tylko dlatego, że jest człowiekiem, a jeśli nie dorósł do swego zadania, może ustąpić, ale bez huku.

Nie umiemy uszanować w Polsce prawdziwej zasługi i pracy. Największych naszych mężów prześladowaliśmy za życia, a dopiero po śmierci stawiamy im pomniki. Zapominamy łatwo, kto ratował naród w najcięższych chwilach i brał na swe barki ogrom odpowiedzialności. Dlaczego ma ich oceniać dopiero historja, a współcześni mają tylko rzucać im pod nogi oszczerstwa i publiczne napaści rewolwerowej prasy? Kto zna dokładnie życiorysy takich mężów jak Zamojskiego, Czarnieckiego, Mickiewicza, Kołłątaja i wielu, wielu bardzo zasłużonych ludzi, ten przyzna, że ich przejścia i życie nie dowodzą, że posiadamy wiele państwowego i narodowego zmysłu, zwłaszcza, że ludzie obcy, często wrogo dla Polski usposobieni, ot tacy Brühle z czasów saskich, cieszą się u nas popularnością i szacunkiem ze strony ogółu.

Tak oceniają obcy nasz zmysł państwowy, a nikt z dobrych Polaków nie powinien przechodzić nad tem do porządku dziennego, lecz owszem zastanowić się nad tem, co więcej jest wskazane, czy zadowolenie własnej chęci zemsty osobistej, czy pewna wstrzemięźliwość dla dobra państwa i narodu i w jaki sposób stwarza się zdrową opinję publiczną.

Głosy obce o naszej administracji i gospodarstwie są niemniej ciekawe i podamy je w następnym artykule.

Dr Juljan Skalski.

Wybory na ziemi Wileńskiej.

Wilno, 12 stycznia.

Ziemia Wileńska, czyli ten kawałek Litwy, o który idzie spór między Polską a Litwą Kowieńską, jest tak wielki, jak zachodnia Galicja po San. Ludność ziemi Wileńskiej, oswobodzona w 1919 r. przez Józefa Piłsudskiego od bolszewików, a w 1920 przez generała Żeligowskiego od wojsk Litwy Kowieńskiej, postanowiła wyrazić swoją wolę należenia do Polski na Sejmie wileńskim, do którego odbyły się wybory dnia 8 stycznia b. r. Wybory wypadły znakomicie, bo znaczna większość ludności poszła do głosowania i wybrała takich posłów, którzy bezwzględnie oświadczą się za Polską.

Trzeba wiedzieć, że na Litwie zima jest troszkę ostrzejsza, jak u nas, w b. Galicji, i kiedy n. p. na Nowy Rok w Galicji był deszcz i błoto, to na Litwie jeździliśmy na wiece saniami. Mimo zimy mroźnej i zawiejnej, mimo ogromnych przestrzeni i odległości, ludność prawie cała, t. j. mężczyźni i kobiety, poszli do głosowania, bo chcą już raz ostatecznie przyłączyć się do Polski i nie wisieć w powietrzu między Polską a Litwą.

Do wyborów przystąpiły różne stronnictwa, podobnie jak u nas. Walka między stronnictwami była możliwie przyzwoita, przyzwoitsza, niż w b. Galicji i Kongresówce.

Na ziemi Wileńskiej są tesame stronnictwa polityczne, co i u nas. A więc są endecy czyli t. zw. Związek Ludowo-Narodowy, który, mając dużo pieniędzy (bo im n. p. marszałek Sejmu dał 15 miljonów na wybory), mając poparcie wielkich panów z miasta,

Wilna i z prowincji, mając za sobą księży i wielu urzędników, zdobył największą ilość głosów, bo przeszło 40 posłów wybrał. Jest to jednak pierwsze i ostatnie „zwycięstwo" endeków na ziemi Wileńskiej. Ludność o endekach nie chce słyszeć i do przyszłego Sejmu ich nie wybierze. Teraz uzyskali głosy jedynie dzięki temu, że na pierwszem miejscu we wszystkich okręgach wyborczych postawili ks. arcybiskupa Hryniewieckiego, męczennika narodowego za czasów carskich, staruszka 90-letniego, bardzo szanowanego, za którego plecami endecy upiekli swoje 40 mandatów.

Najwięcej mandatów zdobyły stronnictwa ludowe, bo „Rady Ludowe" przeszło 30 mandatów, nasze P. S. L. 12 mandatów, a „radykalni w pysku", tacy, jak nasi thugutowcy albo Stapińszczycy, którzy się tam nazywają „Odrodzenie", zdobyli wszystkiego 8 mandatów, mimo, że od trzech lat rozbijają się po całym kraju.

Z tego widać, że i na Litwie chłopi nie tacy głupi i warchołów nie chcą słuchać.

Wszystkich posłów w Sejmie wileńskim będzie 106. Nie będzie to Sejm ustawodawczy, taki, jak w Warszawie, ale „orzekający", t. j. oświadczy imieniem całej ludności wolę połączenia się z Polską, obmyśli z rządem polskim sposób tego połączenia i w porozumieniu z państwami koalicyjnemi to połączenie przeprowadzi.

Polskie Stronnictwo Ludowe pracuje na ziemi Wileńskiej od jesieni ub. r. — Dnia 13 listopada był w Wilnie kongres naszego stronnictwa przy uczestnictwie prez. Witosa, wicemarszałka Bojki i posła Ermana. Dla zorganizowania wyborów, do pomocy braciom ludowcom ziemi Wileńskiej, wysłało stronnictwo posła Szmigla, który przez grudzień i styczeń przebywał na Litwie, pracując bardzo wydatnie dla Stronnictwa Ludowego, i zgodnie z wolą ludności, która bez wyjątku ciąży do Polski i pragnie jak najrychlejszego z nią połączenia. Przed wyborami wydawało P. S. L. ziemi Wileńskiej „Gazetkę Wyborczą Ludu Wileńskiego", która znacznie przyczyniła się do rozszerzenia idei P. S. L. na ziemi Wileńskiej i do zorganizowania wyborców, którzy silnie stanęli przy listach kandydatów P. S L. Po wyborach będzie wychodziła „Gazetka Ludu Wileńskiego" jako organ P. S. L. ziemi Wileńskiej. Polskie Stronnictwo Ludowe pracowało jednak przy wyborach nie tyle dla zwycięstwa stronnictwa, ile dla zwycięstwa całej ludności, która chce do Polski należeć. To też nasi instruktorzy, jak n. p. p. Feliks Wilk z powiatu rzeszowskiego, dostali na piśmie uznanie od władz, które stwierdziły, że instruktor P. S. L. działał wyłącznie dla zwycięstwa idei państwowej polskiej. Natomiast cała ludność wiejska domaga się koniecznie przeprowadzenia organizacji P. S. L., które spotkało się z ogólną sympatją i najlepiej odpowiada interesom i usposobieniu rolniczej, pracowitej i spokojnej ludności włościańskiej ziemi Wileńskiej. Do tej pracy organizacyjnej P. S. L. musi się zabrać, w czem mu cała ludność dopomoże, a wtedy żadne stronnictwa, ani pańskie, ani warcholskie, nie będą miały co do gadania i przy następnych wyborach zwycięży bezwzględnie P. S. L.

Jan Matłosz od Strzyżowa, kolonista-żołnierz.

Wieś, widziana z hrabiowskiego ganku.

Organ konserwatystów krakowskich, »Czas«, zamieszcza coraz częściej artykuły o nastrojach, panujących na wsi w Małopolsce. Pisaliśmy niedawno o artykule »Czasu« p. t.: »Chłopskie nastroje«, artykule, w którym jakowyś »Spektator« usiłował wykazać, że na wsi Witos i ludowcy wogóle nie mają już nic do gadania, że wieś pragnie dziś nawrotu dawnych dobrych czasów, kiedy to »panowie prowadzili politykę i było dobrze«. W ubiegłym tygodniu zamieścił »Czas« w numerze 12-tym korespondencję z Rzeszowa, podpisaną »Świadomy«, tem się różniącą od przytoczonego wyżej artykułu, że nie wysnuwa już wniosków, ale tylko stwierdza zupełny zanik wpływu naszego stronnictwa, wpływu prezesa Witosa, a przedewszystkiem wpływu naszych posłów z Rzeszowskiego w ziemi rzeszowskiej.

Zaznaczyliśmy już, odpowiadając na artykuł »Chłopskie nastroje«, że autorzy tych artykułów w »Czasie« nie mają zielonego pojęcia o wsi, na którą patrzą z ganku swoich dworów. Zdaje im się, że wiedzą, co się dzieje na wsi, ale to, co piszą, jest wymownym dowodem, że o nastrojach wsi nie mają nawet słabego wyobrażenia. Piszą to, co im się marzy, czego by pragnęli, ale nie to, co się na wsi naprawdę dzieje.

Dla uprzytomnienia samym panom z »Czasu«, że padają ofiarą złudzenia, zamieszczając artykuły o wsi, malujące nastroje wiejskie z gruntu fałszywie a równocześnie dla ubawienia Czytelników naszych, przytoczymy z owej korespondencji »Czasu« z Rzeszowa, podpisanej »Świadomy«, następujący ustęp:

»W ten sposób zacieśnia się coraz więcej koło zwolenników naszych dotychczasowych posłów, i jeżeli tak dalej pójdzie, to zacieśni się ono do tego stopnia, że sześciu dotychczasowym suwerenom zostanie wspomnienie i tytuł byłych posłów. Z całej szóstki, jeden p. Pluta może mieć jeszcze pewne szanse ponownego wyboru. Natomiast pewnem jest, że ani p. Szmigel, ani Skrzypek i Świerad mandatu już nie dostaną«.

Rzeczywiście. Poseł Świerad mandatu więcej nie dostanie. Musimy »Świadomego« uświadomić, że poseł Swierad przed rokiem umarł, że więc z całą pewnością o mandat ubiegać się nie będzie i z całą pewnością, jako nieżyjący go nie dostanie. — W Sejmie obecnym mandat jego objął już od dawna sprawuje poseł Tomaszewski z grupy Stapińskiego.

Szanowna redakcjo »Czasu«! Radzimy uważać na artykuły »Świadomych« i »Spektatorów«, bo obaj pod tymi pseudonimami piszący autorowie znają wieś istotnie tylko z okien hrabskiego ganeczka. Czyż można przypuścić, że zna nastroje Rzeszowszczyzny człowiek, który prorokuje przepadnięcie przy wyborach leżącemu od roku w grobie nieboszczykowi? Nie, panowie konserwatyści! Nie można patrzeć na wieś z ganku hrabskiego dworku. Jeżeli chcecie pisać o wsi, to idźcie na wieś naprawdę, a przekonacie się, że to, co dotychczas pisali w »Czasie« »Spektatorzy« i »Świadomi«, jest akuratnie tak zgodne z rzeczywistością, jak stwierdzenie, że wpływ posła Świerada zupełnie zanikł.

Do pp. prenumeratorów.

Niektórzy z naszych prenumeratorów, posyłając prenumeratę, proszą, abyśmy potwierdzali odbiór pieniędzy w gazecie. Jest to dla nas rzeczą wprost niewykonalną, ponieważ musielibyśmy całą gazetę zapełnić samymi tylko nazwiskami. Prosimy posyłanie pisma uważać za najlepsze potwierdzenie, tem więcej, że zalegającym z prenumeratą wysyłkę pisma wstrzymujemy.

Ziemia po Niemcach na kresach zachodnich.

Główny Urząd Ziemski donosi:

W nadgranicznych powiatach Pomorza i województwa Poznańskiego, a mianowicie w powiatach tucholskim, sępolskim, chojnickim, nowotomyskim i wolsztyńskim odbywa się **przejmowanie przez państwo polskie kolonizacyjnych osad niemieckich**, podlegających przepisom traktatu wersalskiego o likwidacji lub przejęciu praw skarbowych pruskich.

Nadto część kolonistów niemieckich dobrowolnie chce sprzedać swoje kolonje, aby się wyprowadzić do Niemiec.

Wobec tego nadarza się sposobność nabycia tych kolonij przez ludność polską. W obecnej chwili **może się tam osiedlić około 200 rodzin polskich na gospodarstwach już przejętych przez Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu.**

Gospodarstwa te są przeważnie dwukonne (10 do 13 hektarów) z bardzo dobrą, zwykle pszenną, ziemią, z budynkami, z dobrym inwentarzem i w dobrej kulturze. Jest także do dyspozycji kilka osad jednokonnych (około 7½ ha) i kilka osad robotniczych (1 ha).

Cena osad dwukonnych wynosi 5 miljonów marek, jednokonnych 2 i pół miljona, robotniczych pół miljona do miljona.

Warunki kupna są następujące: inwentarz i ziemia muszą być zapłacone zaraz, na budynki i ziemię należy zaraz wpłacić ⅓ wartości budynków i ziemi, ⅓ można wziąć na kredyt 2-letni i ⅓ na kredyt długoterminowy.

Osady do nabycia są:

a) w powiatach chojnickim, tucholskim, sępólskim (obwód komisarza ziemskiego w Chojnicach) w ilości około 160, w tem 120 osad dwukonnych i kilka osad trzykonnych po 25 ha);

b) w powiatach nowotomyskim, wolsztyńskim, międzychodzkim około 40 osad (10 robotniczych, a reszta dwukonne).

Osady te mogą być sprzedane tylko osadnikom Polakom, mającym dobre kwalifikacje rolnicze, gdyż są to gospodarstwa wzorowe. Pożądane jest, aby nabywcy byli żonaci.

W sprawach, dotyczących informacyj i kupna tych osad, należy się zwracać nie do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, ale wprost do komisarzy ziemskich: w Chojnicach (komisarz Szymański, ulica Dworcowa 11), w Zbąszynie, Sąd powiatowy, komisarz ziemski Dolaty. — Do Chojnic jedzie się przez Toruń, Grudziądz, Laskowice — do Zbąszynia przez Poznań.

O zniesienie ustawy o walce z lichwą.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 13 stycznia r. b. wnieśli posłowie Pluta i Janeczek imieniem Klubu posłów P. S. L. następujący wniosek nagły:

„Kiedy w r. 1920 wskutek wniesionych wniosków Sejm przystępował do uchwalenia ustawy o wolnym handlu ziemiopłodami, pewne stronnictwa, a w szczególności przedstawiciele konsumentów, byli w obawie, że nietylko produkta te mogą wykupić pośrednicy i potem dyktować ceny dowolne, ale, że i producenci, by wyrównać swoje niedobory z czasów dostarczania kontyngentu, żądać będą cen niemożliwych lub produkta zamagazynują. Aby temu zapobiec, Sejm dnia 2 lipca 1920 r. uchwalił ustawę o walce z lichwą.

Po uchwaleniu tych ustaw, czego byliśmy i jesteśmy świadkami, pokazało się, że **po wprowadzeniu wolnego handlu produkta rolne nietylko, że nie znikły** i cena ich nie poszła w górę, **lecz na targach pokazał się nadmiar tychże, ceny spadły i ustawicznie spadają, i byłoby wszystko w porządku, gdyby nie ustawa o walce z lichwą.** Na podstawie tej ustawy potworzone zostały urzędy walki z lichwą i komisje, które z władzami politycznemi ustanawiają **ceny wytyczne**, niejednokrotnie tak chaotyczne, że mimowoli nasuwa się pytanie: Poco to wszystko? N. p. są powiaty, gdzie cena wytyczna na żyto ustanowioną została na 7.500 Mkp., podczas gdy rolnikom niema kto zapłacić po 6.500, tak, że zmuszeni są sprzedawać po 6.000. Są zaś powiaty, gdzie ceny wytyczne ustanowione zostały na 7.000, lecz mimo tego cennika i za 8.000 Mkp. żyta nie można kupić z powodu jego braku.

Ale trudno; jest ustawa, na podstawie jej jest komisja, która musi coś robić, wobec czego **ustanawia się ceny w jednym wypadku za niskie, w innym za wysokie** i w praktyce widzimy to, że cennik jest cennikiem, a życie reguluje się swoją drogą. **Przeciwnikiem normalnego regulowania się cen** są nietylko **wspomniane komisje, ale i urząd walki z lichwą i policja, dla której cennik komisji jest świętością nienaruszalną.**

I teraz patrzymy na nowe zjawisko, a mianowicie: każdego dnia po miastach **aresztuje się włościan, znęca się nad nimi**, jak to miało miejsce w powiecie rzeszowskim, gdzie gospodynię, która z nieświadomości za kapustę żądała więcej, niż cennik wskazywał, natychmiast **aresztowano i zamknięto, wbrew ustawie, bez wyroku sądowego** przetrzymano ją 12 godzin w więzieniu, **obrano** nietylko **z gotówki**, lecz nawet i **kolczyki z uszu wyjęto.**

Podobnych szykan tysiące każdego dnia notują kroniki policyjne. Skutek jest ten, że **producenci, przestraszeni i rozgoryczeni, przestają miastom dowozić**, a natomiast **pośrednikom otwiera się pole do działania.** Robią oni świetne interesa ze szkodą producenta, a więcej jeszcze konsumenta, a, co dziwne, urząd walki z lichwą, a w szczególności policja państwowa, nie może jakoś dojrzeć tych pasorzytów i puszcza im to bezkarnie. Cenniki takie bywają wywieszane po magistratach i przez starostwa rozsyłane do gmin, lecz gdzie ten chłopek, nieraz z zapadłej wsi, pamięta o tem, by pójść, gdzie należy i dowiedzieć się o cenę? Zanosi się na to, że **jeżeli ten stan dalej potrwa, to znikną produkta rolne z targowisk miejskich, a natomiast pokażą się po zaułkach w rękach paskarzy,** albowiem producent bezpieczniejszy będzie, sprzedając swój produkt,

chociażby z własną szkodą, pośrednikowi w domu, czy przed miastem, a nie zechce się narażać na niebezpieczeństwo i znęcania się w mieście.

Wobec tego podpisani, w imię dobra ogólnego i spokoju, wnoszą załączoną ustawę i proszą Wysoki Sejm o jej uchwalenie.

Ustawa z dnia ..... stycznia 1922 r.:

Art. 1. Znosi się ustawę z dnia 2 lipca 1920 r. Nr Dz. Ust. 67 o zwalczaniu lichwy wojennej oraz wszelkie rozporządzenia na podstawie tej ustawy wydano.

Art. 2. Wykonanie tej ustawy poleca się ministrowi spraw wewnętrznych.

Art. 3. Ustawa ta obowiązuje od dnia jej ogłoszenia".

Książę Lubomirski szynkarzem.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 13 stycznia r. b. wniósł **poseł Jan Pieniążek** następującą charakterystyczną interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie nadania koncesji na wyszynk gospodnio-szynkarski ks. Andrzejowi Lubomirskiemu:

„Dnia 22 października 1921 r. aktem L. 0378 zawiadomione zostało stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie w Przeworsku, że **województwo we Lwowie**, reskryptem z dnia 6 października 1921 r., **poleciło wydać zarządowi ordynacji przeworskiej pozwolenie na wykonywanie przemysłu gospodnio-szynkarskiego w Przeworsku** przez zastępcę, Zygmunta K i s i e l e w s k i e g o, który już wykonuje ten konsens pod firmą ks. Andrzeja Lubomirskiego.

Prawdziwem jest, że **ks. Lubomirski miał 4 koncesje w Przeworsku** do 1914 r. Od r. 1914 koncesja była nieczynna do r. 1921. Zarząd ordynacji nie płacił żadnych podatków. Z tego powodu koncesje ordynacji ks. Lubomirskiego zgasły wskutek zaniechania ich wykonywania, przez przeciąg 6 lat bez przerwy. Wobec tego należało nie tylko odmówić pozwolenia na wykonywanie przemysłu gospodnio-szynkarskiego na podstawie nieistniejącej już koncesji, lecz wypadało zakazać ostro wykonywania tejże.

Do udzielenia podobnego zezwolenia wymaganem jest oświadczenie się Rady gminnej, a jednak **Rada gminna w tym względzie się nie oświadczyła**, bo do takiego oświadczenia nie była nawet zawezwana. Również należało zwierzchność gminną w Przeworsku zawiadomić o tem, bo jej przysługuje prawo.

O koncesję na ten wyszynk gospodnio-szynkarski starał się inwalida, Roman Chrzan, inwalida bez nogi i dotychczas koncesji nie otrzymał. Ludność powiatu jest bardzo na to oburzona, jak również i wszyscy inwalidzi narzekają, pytając, jak to możliwe, żeby władze w ten sposób postępowały?

Wobec tego podpisani zapytują: Czy p. minister byłby skłonny wymienione na wstępie orzeczenie usunąć i co zamierza uczynić, aby na przyszłość podwładne p. ministrowi urzędy nie działały wbrew istniejącym ustawom?

Jan Pieniążek i tow.".

O odbudowę kraju.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 13 b. m. wniósł **poseł Jan Bryl** imieniem Klubu posłów P. S. L. następujący wniosek nagły **w sprawie wstrzymania kredytów na odbudowę przez ministerstwo skarbu:**

Od dłuższego czasu dały się słyszeć prywatne głosy i w Sejmie i w kraju, iż rząd zamierza zlikwidować z dniem 1 stycznia 1922 r. odbudowę kraju. Zaniepokojeni posłowie zażądali zwołania posiedzenia sejmowej komisji odbudowej kraju, na które zjawili się przedstawiciele rządu w osobach prezydenta ministrów, ministra skarbu i ministra robót publicznych. **Reprezentanci rządu złożyli oświadczenie, iż nie mają zupełnie zamiaru zniesienia odbudowy**, a przeciwnie, ustawy sejmowe, uchwalone w sprawie odbudowy kraju w dalszym ciągu będą przez rząd wykonywane. Oświadczenie to rządu przyjęła komisja do wiadomości. Tymczasem p. minister skarbu wbrew oświadczeniu, złożonemu na komisji odbudowy kraju, wysłał w dniu 28 grudnia 1921 r. L. 24510/D. B. pismo do ministerstwa robót publicznych, zawiadamiające, iż ministerstwo skarbu skreśliło w prowizorycznym preliminarzu dla odbudowy kredyty na odbudowę na terenie b. Kongresówki. — Ponieważ zarządzenie to jest sprzeczne z oświadczeniem rządu jak również z istniejącemi ustawami, dla tego Wysoki Sejm raczy uchwalić: **Wzywa się rząd do wykonania ustaw sejmowych, w sprawie odbudowy i otworzenia natychmiastowego kredytów na cele odbudowy.**

Dwie „gwiazdki".

Urzędnicy, oficerzy otrzymali tego roku „gwiazdkę", po kilkanaście, kilkadziesiąt tysięcy marek na konto przyszłej daniny. W mojej wiosce Paszkówce, kilkanaście wdów biednych, także otrzymało „gwiazdkę", ale ta „gwiazdka" krwawo zaświeciła. Słuchajcie!

Magdalena Śliwa wskutek zarazy utraciła cały inwentarz, to jest trzy krowiny, konia i dwie sztuki trzody chlewnej. Męża jej, tak to nieszczęście dotknęło, że utracił zmysły i zakończył życie. Za spisanie protokołu spadkowego, przy którym to spisie, także zboże, ziemniaki otaksowano, (a więc łyżkę strawy, która została po ojcu biednej wdowie i sierotom) pobrano w urzędzie w Kalwarji 500 Mk na stemple, a prócz tego przyszedł nakaz zapłacić do 8 dni notarjuszowi Karpińskiemu 13.500 m a r e k! Tyle przyszło zapłacić notarjuszowi za spisanie wymiaru spadkowego, a ile przyjdzie opłaty? Tak samo zostały pokrzywdzone Bronisława Śliwa, Regina Styczeń i inne wdowy, co mężów tego roku utraciły. Gospodarstwo Magdaleny Śliwy składa się z 7 morgów gruntu i zabudowań gospodarskich. Za przeprowadzenie spadkowe takiego gospodarstwa, pobiera notarjusz 13.500 marek! Jak jeszcze przyjdzie danina do tych opłat spadkowych, muszą być zrujnowane gospodarstwa tych biednych wdów do szczętu!

Zapytuję naszych posłów, czy to jest prawnie taksować zboże, ziemniaki, pozostałe po zmarłych ojcach sierotom, i tak horendalnie wysokie sumy pobierać notarjuszowi za przeprowadzenie protokółu spadkowego!

Kucharczyk.

Płacenie daniny.

W listach, nadsyłanych do redakcji, powtarza się coraz częściej zdanie: „Ile też tej daniny wypadnie mnie zapłacić?“ Każdy jest ciekawy, ile na niego wypadnie, ciekawy tembardziej, że na temat daniny krążyły najrozmaitsze wieści, że niektórzy ludzie poprzelękali się wysokości kwot, jakie rzekomo mieli płacić. Postaramy się więc pokrótce zestawić najważniejsze przepisy daniny, przedstawić je zaś w ten sposób, by każdy mógł w przybliżeniu obliczyć sobie, ile daniny wypadnie mu zapłacić. Mówimy tu oczywiście tylko o daninie, jaką mają płacić chłopi.

W Małopolsce chłopi płacą daninę w wysokości czystego państwowego podatku gruntowego bez żadnych dodatków, pomnożonego przez mnożnik 225. W Kongresówce mnożnik wynosi 300. (Przy większych obszarach, które płacą czystego podatku gruntowego więcej niż 2500 mk do 4200 mk, mnożnik wynosi w Małopolsce nie 225, ale 250, zaś przy obszarach, płacących czystego państwowego podatku gruntowego więcej niż 4200 mk, mnożnik wynosi 280).

Jeżeli chodzi o gospodarstwa chłopskie w Małopolsce, gdzie własność chłopska jest bardzo drobna, to danina z tych gospodarstw nie będzie wielka dlatego, bo w ustawie zastrzeżono wyraźnie bardzo znaczne zniżki dla małych gospodarzy.

Jak się oblicza daninę.

Ustawa powiada, że kto płaci podatku państwowego gruntowego najwyżej 44 mk, ten otrzymuje opust z przypadającej na niego daniny o 75%, czyli z przypadającej na niego sumy zapłaci tylko jedną czwartą. Weźmy przykład:

Ktoś płaci podatku gruntowego 40 mk. Wypada to mniej więcej na 4 do 5 morgów. Danina wypada więc na niego następująca: Podatek gruntowy 40 mk mnoży się przez 225, bo to jest ogólny mnożnik na Małopolskę. Wyniesie to 9000 mk. Z tego odejmuje się 75%, czyli 6750 mk, tak, że gospodarz ten zapłaci nie 9000 mk, ale tylko 2250 mk.

Płacący podatku państwowego gruntowego od 44 do 87 mk, a więc mniej więcej gospodarze dziesięciomorgowi, otrzymują zniżkę daniny o 50%, czyli o połowę. Płacący podatku gruntowego 87 do 130 mk, a więc w przybliżeniu gospodarze piętnastomorgowi, otrzymują zniżkę, wynoszącą 40%. Płacący podatku gruntowego 130 do 172 mk, a więc gospodarze mniej więcej dwudziestomorgowi, otrzymują zniżkę 30%. Dopiero gospodarze, płacący podatku gruntowego więcej jak 340 mk, a więc w przybliżeniu gospodarze 40-morgowi, płacą daninę bez żadnych zniżek.

Jak obliczyć podatek gruntowy.

Naogół jednak ludzie nie wiedzą, ile płacą czystego państwowego podatku gruntowego, bo znają tylko cyfrę podatku ze wszystkiemi dodatkami. Jakże więc wtedy obliczyć, ile wyniesie danina?

Gospodarz, posiadający arkusz swojej posiadłości gruntowej, może sobie daninę obliczyć sam dokładnie, jeżeli zrobi, co następuje:

Czysty podatek gruntowy oblicza się w ten sposób, że bierze się czysty **dochód z morga** i mnoży przez 3 i pół. Jeżeli więc w arkuszu gruntowym czysty dochód z morga podany jest n. p. 3 marki, to podatek państwowy gruntowy na rok 1920 — bo wedle podatku z roku 1920 oblicza się daninę — wyniesie 3 razy 3 i pół, to jest 10 i pół marki. Danina więc wyniesie 10 i pół razy 225. Ponieważ zaś płacący podatku gruntowego n. p. 172 do 260 mk ma zniżkę 20-procentową, więc odciągnie sobie z wypadającej z tego rachunku sumy 20%, czyli jedną piątą część. W tym wypadku więc rachunek przedstawia się tak: Podatek gruntowy 10 i pół mk, pomnożony przez 225, wyniesie 2362 i pół marki, z czego odciąga się jednę piątą część, czyli 472 i pół mk, wobec czego danina wyniesie 1890 mk.

W razie braku arkusza gruntowego trzeba się o to zapytać w kasie skarbowej, do której trzeba przynieść książeczkę podatkową, ażeby na jej podstawie wyszukać odnośne pozycje księgi.

Obliczanie daniny na podstawie morgów.

Jeśli chodzi tylko o **przybliżone** obliczenie, to można daninę obliczyć i na podstawie morgów. Nie będzie to obliczenie dokładne, gdyż zależne jest od powiatu, w którym grunt leży, od klasy, do jakiej grunt został przydzielony i od tego, w jakiej jest kulturze. Dla zorjentowania się jednak, ile mniej więcej daniny wypadnie zapłacić, obliczenie takie wystarczy.

Dla ilustracji podajemy przykład z powiatu 1) niezniszczonego, a zatem przy zastosowaniu pełnego mnożnika zasadniczego 225, 2) średnio zniszczonego, 3) najwięcej dotkniętego wypadkami wojennemi.

1) W **powiecie Krosno**, nie zniszczonym, przeciętny czysty dochód z morga w jednym okręgu szacunkowym wynosi 2·96 Mk; pomnożony przez 3 i pół daje podatek na rok 1920 w kwocie 10·36 Mk; podatek ten, pomnożony przez mnożnik 225, daje kwotę 2.331 Mk, jako pełną daninę z 1 morga bez zastosowania degresji i progresji. Zastosowując zniżkę 75% t. j. 1748 Mk, zostaje na daninę 583 Mk, licząc okrągło w setkach 600 Mk. Zatem właściciel gruntu do 4¼ morgów zapłaci po 600 Mk z morga, do 8½ morgów po 1200 Mk, do 12½ morgów po 1400 Mk, do 16¾ morgów po 1600 Mk, do 25 morgów po 1800 Mk, do 33½ morgów po 2100, zaś ponad 38½ morga pełną daninę **po 2300 Mk**.

Wobec tego, że w Krośnieńskiem przeciętny czysty dochód z 1 morga roli wynosi 3·29 Mk, z 1 morga łąk 4·79 Mk, ogrodu 7·58 Mk, pastwiska 0·95 Mk, lasu 1·27 Mk, w jednym okręgu szacunkowym, w drugim zaś 4 razy mniej, zależnie od tego, w jakiej kulturze i w której klasie płatnik posiada grunt, wysokość daniny ulegać będzie zmianie.

2) W **powiecie Lwów** średnio zniszczonym, przeciętny czysty dochód z 1 morga wynosi 3·68 Mk, pomnożony przez 3·5 daje podatek 12·88. Pomnożone przez 210, bo mnożnik dla Lwowa tyle wynosi, otrzymamy daninę 2705 Mk; zastosowując zniżki dla małorolnych, widzimy, że gospodarz do 3½ morga zapłaci po 700 Mk z morga, do 7 morgów po 1400 Mk, do 10 morgów po 1600 Mk, do 13½ po 1900 Mk, do 20 po 2200 Mk, do 27 po 2400 Mk, a dopiero ponad 27 morgów pełną daninę **po 2700 Mk**.

3) W **powiecie Zborów**, bardzo zniszczonym, przeciętny dochód z morga wynosi 2·72 Mk, podatek

więc 9·50 Mk, zatem przy mnożniku 145, ustalonym w ustawie dla tego powiatu, danina wynosić powinna 1400 Mk, a wobec zniżek degresyjnych dla małorolnych zapłaci gospodarz do $4^1/_2$ morga po 350 Mk, do 9 morgów po 700 Mk, do $13^1/_2$ morga po 800 Mk, do 18 morgów po 1000 Mk do $27^1/_2$ morga po 1100 Mk, a dopiero gospodarze ponad $36^1/_2$ morga zapłacą pełną daninę po 1400 Mk z 1 morga.

W przeciwstawieniu do tego na większą własność przypadnie na daninę z 1 morga przy Krośnie 2.600 Mk przy mnożniku 250, zaś 2.900 Mk przy mnożniku 280, przy Lwowie 3.000 Mk przy mnożniku 233 (od 2.500 do 4.200 Mk podatku) i 3.400 Mk przy mnożniku 261 (ponad 4.200 Mk podatku) co odpowiada obszarowi 420 morgów, licząc po 10 Mk podatku z morga, zaś w Zborowie 1500 Mk przy mnożniku 161 i 1700 Mk przy mnożniku 180.

Ulgi dla pogorzelców i osadników.

Prawo do ulg i uwolnień w granicach przyznanego powiatom zniszczonym kontyngentu mają **pogorzelcy i osadnicy** bez względu na obszar posiadanego gruntu, oraz właściciele gospodarstw rolnych poniżej 52 morgów, znajdujące się w wyjątkowo niepomyślnem położeniu z powodu starości lub śmierci głównego gospodarza, długotrwałej choroby członków rodziny, widocznej nędzy właściciela i t. p., jakoteż bez względu na stan gospodarstwa **wszyscy osadnicy** w obrębie województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Wnioski do przyznania tych ulg przedkłada Rada gminna po upływie okresu wyłożenia ksiąg poboru (14 dni) Komisji obywatelskiej, urzędującej w siedzibie władzy podatkowej I. instancji (t. j. inspektoratu skarbowego). Komisja obywatelska po rozpatrzeniu wniosków, wyznacza Radom gminnym kwoty kontyngentu, jakie ma rozdzielić między potrzebujących. Poszkodowani roszczący sobie prawo do ulg, o przyznanie tych ulg starać się mają w gminie, ale bez wnoszenia specjalnych pism.

Ważne dla nie mogących płacić odrazu.

Są ludzie, posiadający nawet większą ilość morgów, którzy jednak znajdują się w takich finansowych opałach, że gdyby im wypadło zapłacić daninę w określonym terminie, niespełna dwumiesięcznym, to podcięliby swoje gospodarstwa. Ci więc gospodarze, których egzystencja zostałaby zagrożona, gdyby odrazu musieli daninę zapłacić, mają prawo wnosić do komisji obywatelskiej prośby o odroczenie, albo o rozłożenie daniny na raty na okres nie dłuższy, jak 12 miesięcy. Prośby te wolno wnosić tylko w ciągu miesiąca od ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego do ustawy o daninie. Ponieważ rozporządzenie to wyszło dnia 7 stycznia b. r. **termin więc wnoszenia takich podań upływa d. 6 lutego b. r.**

Danina ma być wpłacona zasadniczo w dwóch ratach. Pierwsza rata przypada w ciągu czterech tygodni od 8 dnia wyłożenia księgi poboru do przejrzenia w gminie, druga w sześć tygodni potem.

Bezczelność czy głupota.

Z Tarnowa piszą nam: Od dłuższego już czasu, idąc w zawody ze znanym patronem żydowskim, Jasiem Stanińskim, organ klerykałów „Lud Kat.", prowadzi wyraźnie robotę przeciw-państwową, ziejąc przy tem nienawiścią przeciw Piastowcom, posuniętą niemal do niepoczytalnej wściekłości.

Prym wodził w tem piśmie do niedawna niejaki ks. Mirek, zielono w głowie mający młodzieniec i ks. Czuj, doktór teologji i katecheta, pochodzący z Borzęcina, którego z przezorności wyprawiono — na... grunta pieprzowe. Obecnie usiłuje ich prześcignąć niedoszły proboszcz z Mikluszowic, dr teologji, poseł do Sejmu i kandydat na różne godności, ks. Lubelski, kryjący się pod pseudonimem Józefa Pługa. Osobnik ten, wywodzący się, jak wiadomo — w prostej linji od handlarzy świńskich ze Smigna, nie tylko wodzi za nos Matakiewiczów i Maślanków, nie tylko organizuje rewolucje kucharek i pomywaczek w Tarnowie, ale czasem także strzela z zapłotu, pisząc artykuły w „Ludzie Katolickim", któreby pewnie na okrągłem licu ks. Okonia wywołały rumieniec wstydu.

W ostatnim Nrze tej klerykalnej gazety, wpychanej stale przemocą proboszczom, namawia on poprostu lud, ażeby daniny nie płacił, bo ona pójdzie na długi, które rząd Witosa narobił na pensje dla urzędników ziemskich, którzy reformy rolnej jeszcze nie zrobili, na agitatorów Stronnictwa Piastowców, z krzywdą służby rolnej, bezrolnej i małorolnej ludności.

Nie wiadomo, co tu podziwiać, czy ignorancję, czy cynizm rodowy, czy może, w co trudno uwierzyć, nieznajomość rzeczy, albo też nienawiść do państwa, co się u wielu tego rodzaju polityków zbyt wyraźnie objawia.

Każdy, świadomy rzeczy zwykły obywatel państwa, wie o tem, że Rząd Witosa objął swe obowiązki w jaknajgorszych warunkach, wie, że pobita armja polska cofała się wówczas w nieładzie, że wojna kosztowała miljardy miesięcznie, że grosza nie było w kasie państwowej, że nikt niemal nie płacił podatków, że wojna ta przyniosła niesłychane zniszczenie, że bolszewicy zabrali lub zniszczyli samego zboża około 45.000 wagonów, że państwo musiało tak zboże, jak mąkę, potrzebną na wyżywienie ludności, zakupywać za granicą, wydając na to dziesiątki miljardów, że musiało się przeprowadzać akcję plebiscytową na Górnym Śląsku, przeprowadzać mobilizację wojska, dokonywać zakupów broni i amunicji, budować i naprawiać zniszczone mosty i drogi, zakupywać parowozy i wagony kolejowe, a nieraz płacić podwójne płace, takim jak on jegomościom.

Cyfry mówią tak wiele, że żadni kłamcy ich nie zmienią. Cyfry powiadają, że za tych rządów Witosa, które trwały 14 miesięcy, wydano na wojnę, na pokój, na mobilizację, demobilizację, mosty, drogi, koleje, odbudowę wszelką, plebiscyt — 70 miljardów, a na owe błogosławione nowe rządy, prowadzone przez innych, bliższych sercu księżemu wydano za 3 miesiące 50 miljardów. Łatwe tu chyba porównanie.

Nie należy zapominać także, że rząd obecny podrożył kilkakrotnie cenę soli, nafty, tytoniu, podniósł taryfę kolejową, opłatę pocztową, telegraficzną, stemplową, co powinno przynieść bardzo znaczne dochody; że wstrzymał wszelką pomoc w odbudowie, że nie wydaje jednego kawałka drzewa na nią, że pozwolił właścicielom lasów na niesłychane podrożenie cen drzewa, że mimo wolnego handlu gnębi chłopów aresztem

i karami pieniężnemi, że przygotowuje rozmaite ustawy, które mają unicestwić możność pracy i rozwoju. O tem wszystkiem jednak nie wspomina ks. Lubelski ani jednem słowem, bo mu to niewygodne, bo to jest prawdziwe, a on nauczony żyć obłudą i kłamstwem.

Jeśli autor ubolewa nad bosymi i nagimi biedakami, nad bezrolnymi i małorolnymi, to należy zapytać, ilu ich teraz zostało odzianych i nasyconych, a z ilu zdarto ostatnie odzienie, chociażby na zapłacenie drogich niezmiernie ślubów, chrztów i pogrzebów, co poszło do rąk towarzyszy ks. Lubelskiego nigdy dobrem ziemskiem nienasyconych, choć królestwo ich nie powinno być „z tego świata“.

Reforma rolna także posunęłaby się prędzej naprzód, gdyby księża i biskupi nie stawiali takiego oporu i nie targowali się dwa lata o tę marność ziemską, która się nazywa dobrami duchownemi, a której oni nie chcą ani rusz z rąk puścić. Lepiej byłoby, ażeby, zamiast bryzgać pianą kłamstw w „Ludzie Katolickim“ i judzić przeciw ludowcom, że nie wszystkich obdzielili ziemią, albo że ją sami zabrali, zaczęli praktycznie, bo zaczęli od siebie. Niech im to szanowny autor doradzi, niech ogłosi, **gdzie i jaki duchowny, lub instytucja poszła na tę drogę, komu dała i ile**, a wtenczas owi nadzy i głodni, bezrolni i małorolni uwierzą, że to nie są puste słowa. Dziś, gdy przedstawiciele duchowieństwa ze lwią odwagą nie tylko bronią nienaruszalności majątków posiadanych, ale sięgają jeszcze po nowe, trudno chyba komu w dobrą ich wolę uwierzyć, a robotę „Ludu Katolickiego“ i jego zwolenników, musi się uważać za bezczelną i ogłupiającą, nie przynoszącą nikomu korzyści, a dla państwa wręcz szkodliwą.

Niedola służby dworskiej.

Otrzymaliśmy następujący list:

Chorkówka, w Krośnieńskiem. Chciałbym napisać parę słów o doli nas, fornali, zajętych w majątkach p. Stawiarskiego, właściciela trzech folwarków, lasów, rafinerji nafty i t. p. Pensja nasza za rok 1920 wynosiła 500 Mkp. Czem okryć żonę i kilkoro dzieci, jeżeli metr płótna kosztował 1.000 Mkp.? Kwoty tej nie dostaliśmy oczywiście odrazu, lecz na raty. Mam wprawdzie 10 korcy zboża, otrzymywanego również z dołu, ale cóż to znaczy wobec tego, że tak liczną rodzinę trzeba wyżywić. Mieszkania nasze gorsze, niż kurniki u p. Stawiarskiego. Szyb niema, okna słomą pozatykane, a gdy deszcz, to z łóżkiem trzeba po stancji chodzić, tak się przez dach leje. Mam dwoje dzieci, które mógłbym dać już na służbę do jakiegoś gospodarza. Nie wolno mi, gdyż muszą robić we dworze. Podczas żniw płacono im po 80 Mkp. dziennie. Gdy jedno z dzieci wyszło w czasie żniw uzbierać na ściernisku parę kłosków, to za karę nie dostałem przez dwa tygodnie mleka, którego otrzymuję po 2 litry dziennie. Gdy pp. rządcom wspomnimy czasem o reformie rolnej i twierdzimy, że i dla nas nastaną wreszcie lepsze czasy, to śmieją się z nas i wysyłają do Witosa, twierdząc, że prędzej im włosy na dłoni wyrosną, nim pozwolą sobie dwory zabrać. My jednak wierzymy, że nasza niedola przecie się skończy, że i dla nas w wolnej Ojczyźnie nastaną szczęśliwsze czasy. *F. B.*

Sprawy polskie.

W Sejmie daje się odczuć

nastrój przesileniowy.

Raz po razu pojawiają się wieści o dymisji gabinetu Ponikowskiego, to o dymisji poszczególnych ministrów. Mówiono szeroko o dymisji min. Skirmunta z powodu zatargu, jaki wynikł w sprawie mianowania p. Szebeki drugim delegatem Polski do Ligi Narodów. Jak donieśliśmy, Naczelnik państwa odmówił podpisu na nominacji p. Szebeki. Następnie jednak, wobec oświadczenia p. Skirmunta, że kierownictwo delegacji w Lidze pozostanie w rękach p. Askenazego, Naczelnik nominację tę podpisał. Przesilenie więc zostało zażegnane.

Mówiono też o dymisji min. Narutowicza na tle jego zatargu z min. Michalskim, który odmówił kredytów na odbudowę kraju. We wtorek dnia 17 b. m. odbyło się posiedzenie komisji robót publicznych, poświęcone specjalnie tej sprawie. Sądzić należy, że min. Michalski da kredyty na odbudowę i przesilenie zostanie zażegnane.

Budżet Polski.

Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej dnia 12-go b. m. omawiano budżet państwa na rok bieżący. Min. Michalski oświadczył, że wpływy podatkowe w pierwszym kwartale ubiegłego roku wynosiły 4 miljardy marek, w drugim 8 miljardów, w trzecim 15 miljardów, w czwartym 20 miljardów. Na pokrycie wydrukowanych pieniędzy **posiada skarb państwa monety srebrne i waluty obce** (a więc złoto), **wartości 110 miljardów marek polskich**, do czego nie są wliczono złote i srebrne klejnoty, złożone na skarb państwa, ani złoto, przypadające Polsce z Banku austro-węgierskiego, ani też złoto, przyznane nam traktatem ryskim przez rząd sowietów. Znaczy to, że właściwie marka nasza ma pokrycie w złocie i powinna mieć zupełnie inny kurs, aniżeli ma. Dalej stwierdził dr Michalski, że **zmniejszył liczbę urzędników w placówkach zagranicznych o 2/5, co oszczędziło państwu wydatek jednego miljarda marek.** Ogromnie doniosłe wyniki dały także oszczędności, przeprowadzone w D. O. G-nach. Stwierdził wreszcie, **że długi nasze za granicą nie są dokładnie znane.** Budżet na rok 1922 wynosić ma podobno w dochodach 450 miljardów, w rozchodach 600 miljardów, do czego należy jeszcze doliczyć 250 miljardów procentów i rat spłaty długów zagranicznych.

Rezultat wyborów w Wileńszczyźnie.

Rezultat wyborów w Wileńszczyźnie jest już mniej więcej znany. Stronnictwa endeckie, domagające się wcielenia Wileńszczyzny bez żadnych formalności do Polski, uzyskały razem około 40 procent mandatów. Większość w sejmie wileńskim, mającym 106 posłów, mają stronnictwa ludowe. Między nimi **my, Piastowcy, uzyskaliśmy napewne 12**, prawdopodobnie zaś 15, a nawet **19 posłów**. Nie ulega wątpliwości, że nasz klub w tym Sejmie wzrośnie znacznie, gdy się tylko sejm wileński zbierze.

Liga Narodów skończyła z Litwą.

Sprawa Wileńszczyzny przedstawia się dziś o tyle pomyślniej, że Rada Ligi Narodów uznała, iż spór pol-

sko-litewski jest przez nią zakończony. Uchwaliła też odwołać komisję kontrolną w przeciągu miesiąca i znieść tak zwaną strefę neutralną. Jest to ogromny sukces polski, sukces p. Askenazego, który to przeprowadził w Lidze, zanim p. Szebeko do Genewy dojechał.

Rada Ligi wyraziła życzenie, aby sprawa Wileńszczyzny załatwiona została nie jednostronnie. Prawdopodobnie więc Sejm wileński po zebraniu się uchwali wysłać do Sejmu warszawskiego delegację, która z Sejmem i rządem warszawskim omówi formę wcielenia tej ziemi do Polski. Zgodnie z tradycją Wileńszczyzna uważa się za nierozerwalną część Polski, posiadającą własną autonomję. Niewątpliwie tę **autonomję nada Wileńszczyźnie Sejm polski**, a Sejm wileński będzie ją ratyfikował, poczem wyśle swoich delegatów do Sejmu warszawskiego jako posłów do tego Sejmu z ziemi wileńskiej.

Uzyskanie stoczni w Gdańsku.

Wkońcu mamy do zanotowania bardzo ważny sukces Polski odnośnie do Gdańska. Delegatowi rządu polskiego, prof. Benisowi, udało się doprowadzić do stworzenia w Paryżu angielsko-francusko-polskiego Towarzystwa, które rozwinąć ma działalność w Gdańsku. Na skutek tego układu **połowa stoczni gdańskiej przyznana zostanie państwu polskiemu**. Jest to rzecz niezwykłej doniosłości, bo stocznia gdańska, to jest warsztaty okrętowe, ma dla rozwoju portu gdańskiego niesłychane znaczenie.

Przegląd polityczny.

W polityce europejskiej zaszedł w ubiegłym tygodniu wypadek, który wywołał w całym świecie bardzo silne wrażenie. Jak wiadomo, w Cannes, we Francji, odbywało się posiedzenie Rady Najwyższej, poświęcone sprawie odszkodowań niemieckich, sprawie przywrócenia pokojowych, normalnych stosunków w Europie i zabezpieczenia traktatu wersalskiego. Najważniejszem zagadnieniem, odnośnie do tego zabezpieczenia, wykonania i utrzymania postanowień, zawartych w traktacie wersalskim, był proponowany

sojusz angielsko-francuski.

Sojusz ten gwarantowałby rzeczywiście w całej pełni utrzymanie tego porządku rzeczy w Europie, jaki został ustalony w wersalskim traktacie pokojowym. Nie ulega bowiem wątpliwości, że do sojuszu francusko-angielskiego przyłączyłaby się natychmiast Belgja i Włochy, zależne pod względem ekonomicznym w zupełności od Anglji. Wiadomo bowiem, że gdyby Anglicy wstrzymali do Włoch dowóz węgla, to cały wielki przemysł włoski w 24 godzinach-by stanął, gdyż Włochy węgla zupełnie nie posiadają i żyją tylko węgiem angielskim. W tych warunkach Włochy muszą się trzymać Anglji. Konferencja w Cannes doprowadziła już do poważnych rezultatów. Anglicy, którzy pragną jaknajrychlej zacząć normalny handel, otaczają opieką Niemców, jako wielki naród, który od nich dużo kupował, obecnie zaś nie kupuje, bo nie może, bo nie ma za co. Lloyd George zaprosił więc na posiedzenie Rady Najwyższej przedstawiciela rządu niemieckiego, Rathenaua. Na konferencji Lloyd George przeparł, iż **Niemcom rozłożono spłatę kontrybucji** na sześć rat. Dalej, na konferencji ustalono program wielkiej konferencji międzynarodowej, mającej na celu **odbudowę Europy środkowej i wschodniej**, konferencji, która się odbędzie w Genui. Ustalono na Radzie Najwyższej, że do konferencji tej zaproszony zostanie także **rząd sowiecki** i rząd ten **zaproszono**. Wreszcie przyszła pod obrady sprawa przymierza angielsko-francuskiego. W projekcie tego przymierza, zawierającego się na lat 10, **Anglja przyrzeka Francji pomoc na lądzie, na morzu i w powietrzu na wypadek zaatakowania Francji przez Niemców**. I właśnie przy obradach nad tą sprawą wyłoniły się trudności, których nikt przedtem nie przewidywał.

Dymisja Brianda.

Prezydent ministrów francuskich, Briand, ustępował ciągle Lloyd George'owi. Wywołało to silną przeciw niemu opozycję, która wybuchła gwałtownie właśnie podczas konferencji w Cannes i doprowadziła do tego, że Briand dnia 12 b. m. opuścił Cannes, pojechał do Paryża, złożył tam w komisji zagranicznej sprawozdanie, które się spotkało ze sprzeciwem komisji. W następstwie tego **Briand podał się do dymisji**, którą prezydent Millerand przyjął. Konferencja w Cannes została więc przerwaną, bo Lloyd George wobec przesilenia we Francji wyjechał do Anglji.

Następcą Brianda został

były prezydent Francji, Poincare.

Jest to człowiek niepospolitych zdolności i zasług dla Francji. Urodzony w Lotaryngji, jest zdecydowanym wrogiem Niemców. Uważa on ścisły sojusz Francji z Polską za podstawę polityki francuskiej, wierząc, że Francja przed Niemcami musi być zawsze na baczności. Poincare zaznaczył odrazu po objęciu rządów, że konferencje, które tak lubi Lloyd George, nie prowadzą do celu, że wielkie zagadnienia polityczne muszą być załatwiane spokojnie, w drodze zwykłej dyplomacji. Oświadczył dalej, że zadaniem jego będzie zabezpieczyć Francję przed odwetem Niemców i, że to będzie wytyczną jego polityki. Za jedną z głównych podstaw tej polityki uważa Poincare ścisły sojusz z Anglją. Krótko mówiąc, Poincare jest za tem, **by Francja i Anglja podzieliły się swoimi wpływami w Europie** i, związane sojuszem, zapewniły Europie pokój. Jeśli chodzi o Polskę, to odgrywa ona w rachubach p. Poincare wielką rolę. Stosunki nasze z Francją niewątpliwie jeszcze bardziej się zacieśnią.

Kłopoty wewnętrzne Anglji.

Wystąpienia Lloyd George'a, tak bardzo życzliwe Niemcom, mają swoje głębokie podstawy. Niemcy stanowiły ogromny teren zbytu dla Anglji, przed wojną zaś byli w innych częściach świata jej niebezpiecznymi współzawodnikami. Po wojnie miejsce Niemców zajęli w innych częściach świata Amerykanie i Japończycy, Anglicy zaś ledwie część. Anglja, mająca wszystkie surowce, mająca niewyczerpane pokłady węgla, rozwinęła się w kraj wybitnie przemysłowy, produkowała bardzo wiele, płaciła dobrze robotników, bogaciła się kosztem całego świata, któremu sprzedawała swoje produkty. Obecnie handel jej zmniejszył się z powodu konkurencji Ameryki i Japonji, Rosja zaś wypadła zupełnie z rachuby. To wywołało **upadek przemysłu angielskiego**. Zaczęto zamykać fabryki, **liczba bezrobotnych wzrasta**

coraz bardziej, liczba nędzarzy wzmaga się, a wśród nich szerzą się idee bolszewickie. Anglja stanęła przed widmem rewolucji społecznej dlatego, że nie ma gdzie zbywać towarów. To jest powodem, że dąży na gwałt do odbudowania Rosji, że dla swoich celów chce wykorzystać Niemcy i dlatego Niemców otacza opieką. Lloyd George nie z niechęci do Francuzów, ale party koniecznością stosunków w Anglji, idzie na rękę Niemcom, uznaje nawet rząd sowiecki, by móc przywrócić przemysłowi i handlowi angielskiemu dawną siłę.

Zmiany w Rumunji.

Rumunja przeszła obecnie przesilenie gabinetowe. Ubóstwiany przez masy ludowe generał Averescu padł, a miejsce jego objął dotychczasowy minister spraw zagranicznych, Take Jonescu. Pierwszym krokiem jego urzędowania było posłanie parlamentu do domu, bo w parlamencie tym nie ma on większości. Jeżeli mu się uda doprowadzić do porozumienia między wielkiemi stronnictwami co do wyborów, to natychmiast sejm rozwiąże i zarządzi nowe wybory. Twierdzą, że Jonescu długo się nie utrzyma i że jego miejsce zajmie Bratianu. Byłoby to zupełną zmianą polityki dotychczasowej Rumunji, bo Bratianu jest zwolennikiem Niemców.

Petlura i Sawinkow.

Co do Ukrainy, to pisma zagraniczne przyniosły ciekawą wiadomość, mianowicie, że Petlura pogodził się ze Sawinkowem, przedstawicielem Rosji i że między obema zawarty został traktat, uznający niezależność Ukrainy i władzę Petlury. Znaczyłoby to, że gdy tylko nastanie wiosna, to na Ukrainie wybuchnie nanowo powstanie przeciw bolszewikom.

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu dnia 10-go b. m. przedłożył min. Sosnkowski projekt **ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej**. Wedle tego projektu liczebność armji wynosić ma 250.000 ludzi. **Czas służby wynosi dwa lata**. Obowiązek służby szeregowej zaczyna się 1 stycznia tego roku, gdy powołany skończy 21 lat. Przegląd wojskowy odbywać się będzie co roku w maju i w czerwcu, pobór do szeregów późną jesienią. Służba w rezerwie trwać będzie do 40-go roku, w pospolitem ruszeniu do 50-go roku. Dla posiadających maturę przewidziana jest służba jednoroczna. Czas ćwiczeń dla rezerwistów wynosić ma 14 tygodni.

Przeciw temu projektowi wystąpił socjalista Liebermann, który się domagał ograniczenia służby wojskowej do 8-miu miesięcy.

Projekt ustawy odesłano do komisji wojskowej.

Następnie Sejm odłożył dyskusję nad projektem ustawy o podatku od wzbogacenia się, uchwalił natomiast **ustawę o dodatku za studja wyższe dla urzędników państwowych** według dodatku drożyźnianego, a nie według płacy zasadniczej.

Na posiedzeniu dnia 13 b. m. załatwiono tylko kilka drobnych spraw. Między innemi postanowiono wydać sądowi ks. Okonia. Stało się to na żądanie pewnej emigrantki, od której ks. Okoń wziął 10 dolarów, obiecując jej uzyskać paszport, a której nic nie pomógł.

Wkońcu marszałek zawiadomił Sejm, że konwent seniorów powziął uchwałę, iż poseł, który opuści dwa posiedzenia, będzie miał strącone z pensji tyle, ile wypada na te dwa dni.

Niedola agentów pocztowych.

Dnia 16 grudnia z. r. odbył się w Rzeszowie w sali »Sokoła« zjazd kierowników agencyj pocztowych z okręgu dyrekcji lwowskiej.

Pracownicy ci, wynagradzani niesłychanie źle i nieodpowiednio do swojej pracy i odpowiedzialności kasowej, pozostają wprost w nędzy. Zakres ich pracy jest takisam, jak zakres urzędników pocztowych, wynagrodzenie jednak jest kilkakrotnie niższe. Kierownik agencji I-szej klasy ma 3000 marek za swoją pracę miesięczną, ale z tej sumy musi opłacić lokal, światło i opał i ponosić odpowiedzialność za pieniądze przysyłane. Wypływa to z tego, że zajęcie takiego kierownika uważa się za uboczne.

Na zjeździe uchwalono szereg rezolucyj, między innemi domagającą się podwyżki poborów, ryczałtu kancelaryjnego, na lokal, opał i światło, urzędowego inwentarza, zmiany tytułu służbowego na »poczmistrz«, zmiany agencji na urząd pocztowy 6-tej, 7-mej i 8-mej klasy, etatyzowania tych kierowników agencyj, którzy służyli 10 lat, oraz legitymacyj urzędniczych, uprawniających do zniżek kolejowych.

Postulaty te są nader słuszne i powinny być uwzględnione.

Wkońcu uczestnicy zjazdu złożyli 1200 marek na fundusz odbudowy Wawelu. Kwotę tę przesłano do administracji »Piasta«.

Franciszek Ingram, przew. zjazdu.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 22 stycznia Wincentego; poniedziałek, 23 stycznia: Zaślubiny N. M. P.; wtorek, 24 stycznia: Tymoteusza bisk.; środa, 25 stycznia Nawroc. św. Pawła; czwartek, 26 stycznia: Polikarpa; piątek, 27 stycznia: Jana Chryzost.; sobota, 28 stycznia: Walerego; niedziela, 29 stycznia: Franciszka S.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki padła wygrana na Nr. 728.955.

Kulturalne przewodnictwo po Krakowie. Stały znaczny napływ przejezdnych do Krakowa z kraju i zagranicy, wymagał oddawna przewodników, którzyby z gruntowną znajomością rzeczy i w duchu narodowym wskazywali swoim i obcym zabytki i arcydzieła naszego miasta. W tym celu zawiązał się w grudniu z. r. stały komitet przewodników złożony z sił fachowo wykształconych, władających obcemi językami. Zgłoszenia osób, stowarzyszeń i zbiorowych wycieczek przyjmuje sekretarz, p. Władysław Lelek, Kraków, ul. Dietla 92, parter, od godz. 9—12 i od 3—5 codziennie.

Posady dla instrukterów tkackich i koszykarskich. Krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu we Lwowie (ul. Mickiewicza 5, II p.) urządza w rozmaitych miejscowościach Małopolski kursy koszykarskie oraz kursy tkactwa ręcznego i poszukuje dla prowadzenia tych kursów dalszych odpo-

wiednich instruktorów. Osoby, któreby chciały być w tym charakterze zatrudnione mają zawiadomić o tem Patronat i podać swe kwalifikacje zawodowe, względnie odpisy świadectw, oraz warunki.

Dobra Habsburgów. Rada ministrów uchwaliła w ubiegłym tygodniu wnieść do Sejmu ustawę, mocą której wszystkie **dobra Habsburgów przechodzą na rzecz państwa.**

Zgon literata. W ubiegłym tygodniu zmarł w Krakowie Zygmunt Sarnecki, jeden z wybitnych komedjopisarzy. Był on przyjacielem wielkiego poety Norwida.

„Bo papier drogi“! W Nrze 2 „Wieńca i Pszczółki“, z dnia 8 stycznia b. r., znajdujemy wezwanie, aby redakcji tego pisma podawać adresy swoich znajomych, którym redakcja prześle numery okazowe. Z zaproszenia tego skorzystało bardzo wielu sklepikarzy, którzy popodawali adresy swych dzieci, krewnych i znajomych, aby w ten sposób zebrać bezpłatnie trochę papieru na opakowanie, bo papier teraz drogi. Darmo przyszły dolarki z Ameryki — darmo pójdą — na papier do sklepu, a lud na plewy złapać się nie da. *Władysław Boruch.*

Straszne trzęsienie ziemi nawiedziło onegdaj miejscowość Fratello pod Messyną na Sycylji. Znaczny szmat ziemi przemieniony został w kupę gruzów. Zniszczonych zostało kilka wsi i siedm kościołów. 6.000 ludzi pozostało bez dachu.

Poszukiwanie zaginionego. Ktoby wiedział o Janie Węgierze, który służył w armji ukraińskiej w 10 brygadzie sokalskiej, o którym od 1919 r. niema żadnej wiadomości, zechce dać wiadomość jego żonie, Annie Węgier, wieś Łuka Wielka, o. p. Myszkowice, pow. Tarnopol, za wynagrodzeniem.

Baczność ludowcy!

W Ropczyckiem. W niedzielę, dnia 22 stycznia b. r. o godz. 1 po południu odbędzie się w Sędziszowie u p. Bąka wiec. Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie posłów. 2) Obecna sytuacja polityczna. 3) Organizacja P. S. L.

Za Zarząd powiatowy: *Babicz, Siwula, Biela.*

W Rzeszowskiem: Dnia **22 stycznia 1922 r.**, t. j. **w niedzielę**, po sumie, złożę **sprawozdanie poselskie** w domu ludowym **w Trzcianie.** Proszę wszystkich wyborców o przybycie *Jędrzej Fluta*, poseł.

W Jarosławskiem: W piątek, dnia **27 stycznia 1922 r.**, o godzinie 11 przed poł., odbędzie się w Jarosławiu, w lokalu Związku wójtów, ulica Dietziusa L. 35, **zebranie wszystkich wójtów i pisarzy powiatu.** Na porządku dziennym referat na temat: „Zadanie Rad gminnych i komisyj obywatelskich przy wymiarze daniny“. Z uwagi, że chodzi o interes wsi i ludności, wojną najbardziej dotkniętych, oraz o interes najbiedniejszych — wzywamy wszystkich naczelników gmin i pisarzy całego powiatu do przybycia, bez względu na to, czy należą do Związku, czy nie.

Jeśli chcecie spełnić należycie swoje zadania, przybądźcie.

Zarząd: *Antoni Czyż*, sekr. *Józef Czubocha*, przewodniczący.

Z prasy ludowej.

Jeżeli zawsze miałoby się spełniać przysłowie, że: „kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbierze“ — to podobna katastrofa czeka w niedługim czasie całą redakcję „Przyjaciela“. Wprawdzie rozumem się ci panowie nigdy nie kierowali — przynajmniej w walkach politycznych — ale z pośród tysiąca niedorzeczności można było dotychczas czasem jakieś i zdrowe, mądre słowo w „Przyjacielu“ wyczytać. Ostatni (Nr 3) „Przyjaciel“ przynosi tyle kołowacizny, tyle beznadziejnego szamotania się, bezsilnej złości i strachu przed katastrofą, że i najgłupszy Stapińszczyk powinien to zrozumieć, że coś w partji Stapińskiego niesamowitego się dzieje.

Weźmy artykuły tego „Przyjaciela“ po kolei: Poseł Putek we trzech, a Stapiński w czwartym artykule rozpisuje się o strasznej katastrofie, jaką lud spotka na wypadek uchwalenia nowej ustawy gminnej. Tymczasem wszystkie te biadania są tylko mydleniem oczu ludziom, bo rządowy projekt ustawy jest dopiero w komisji administracyjnej i czas na biadania i obronę będzie wtedy, jak Sejm będzie nad nią dyskutował. A już bezczelnością jest udawać, że Stapiński jest obrońcą chłopów przy ustawie gminnej, on właśnie, który w Austrji wziął łapówkę od rządu austrjackiego, ażeby w sejmie lwowskim nową ustawę o reformie gminnej zaprzepaścić.

Z kolei przychodzi artykuł p. t.: „Latające rekiny“, gdzie można wyczytać dosłownie takie mądre zdania: „R e k i n — to, wiadomo, b y ł a r y b a, żarłocznością przewyższająca dziesięciokrotnie choćby krokodyla. Uzbrojona l i c z n e m i s z e r e g a m i z ę b ó w, szeroka paszczęka czyni groźnym tego potwora, który p o ś m i e r c i to nietylko wcale nie groźne stworzenie, ale b a r d z o p o ż y t e c z n y m a t e r j a ł (?). Rekiny polskie — to były niepospolite, żarłoczne r y b y m o r s k i e, tylko rekiny cudowne. Chodziły one po suszy, nietylko pływały po morzu, a nawet latały w powietrzu. Pożerały one nietylko ludzi, ale miljardy“.

Oczywiście, autor zmierza do tego, że rekinami są „Piastowcy“.

Ale nie o to mi chodzi. Konia z rzędem temu, kto po przeczytaniu tych kwiatków literackich nie przypomni sobie przysłowia, ilustrującego bezdennie głupią, dziecięcą paplaninę: „Racja fizyka, Kaśka nie ma butów“.

Kto zaś chce poznać prawdziwego, chociaż dwunożnego, rekina, niech idzie na zgromadzenie, na którem ryczy p. Sanojca, a naprawdę zobaczy „uzbrojonego licznemi szeregami zębów i szeroką paszczęką rekina, co czyni groźnym tego potwora“, choć zresztą nietylko po śmierci, ale i za życia jest tylko śmiesznym, ale nie groźnym.

Do znanych już i prawie że jedynych współpracowników „Przyjaciela“, t. z. Stapińskiego, Putka i Sanojcy, przybyło jeszcze dwu genjuszów „lewicy“, mianowicie posłowie Marchut i Sudoł. Kto zna tych poczciwych, nietylko politycznych, ale i rzeczywistych analfabetów, ten musi parsknąć śmiechem, gdy ich podpisy pod artykułami zobaczy. Marchut, który na zgromadzeniach wygłasza takie mądre zdanie, jak: że „Przyjaciel“, „Piast“ i „Lud Katolicki“ — to jedna gromada“, „napisał“ w Nrze 1 „Przyjaciela“ artykuł o jakichś podatkach, a niemniej bezmyślny Sudoł podpisał się znowu pod artykułem: „Doskonały wzór cygaństwa“ w Nrze 3. Oczywiście, że kto się wczyta w te artykuły, odrazu pozna po sakramentalnych, a zbyt często powtarzających się wyrazach: „ano“, „tak“, „proszę“, napisanych zwykle tam, gdzie ich najmniej potrzeba, że auto-

rem jest zupełnie inny „rekin czy potwór“. P. Sudoł „umie szukać między wierszami w „Piaście“ ukrytych myśli“, zawsze je znajdzie, a na dowód, że „Piast“ cygani, przytacza to, co napisał, że „reformy rolnej nie da się w ciągu dwu czy trzech lat przeprowadzić“, z czego wynika, że „Piast“ chce reformy rolnej za 100 lat“. Być może, że gdyby Marchut, Sudoł i Sanojca przeprowadzali reformę rolną, dostaliby chłopi ziemię może wcześniej, a może za 100 lat, „Piast“ jednak i dzisiaj powtórzy, że reforma rolna za trzy lata przeprowadzoną być nie może. O tem mądrzy chłopi wiedzą, tylko idjoty z „Przyjaciela“ tego zrozumieć nie mogą.

„Przyjaciel“ złapał „Piasta“ na gorącym uczynku, bo ten napisał: „Stoimy w przededniu nowej, zawziętej walki tak o samą ustawę o reformie rolnej, jak i poszczególne przepisy“. Zapomniał biedaczysko, że nie kto inny, ale właśnie Stapiński głosował w komisji skarbowo-budżetowej za dziką parcelacją obszarów, a więc za „zmianą poszczególnych przepisów“, co też Michalski z pomocą obszarników i Stapińskiego przeprowadził. „Przyjaciel“ nic nie wie o walce z ustawą o reformie rolnej, jaką prowadzą obszarnicy, księża i cała reakcja z P. S. L. „Piastem“. To dowodzi, że Stapiński im idzie na rękę, że stoi po ich stronie, bo tylko w ten sposób może niecić niezadowolenie wśród ludu. Może siać niezadowolenie, ale nie zburzy ufności szerokich mas ludowych do naszego stronnictwa, bo wie, że ci, co lata o nią walczyli, będą się starać do końca dzieło przeprowadzić.

Zdaje się, że pojawia się już 10 z rzędu artykuł w „Przyjacielu“ p. t.: „Wincenty Witos“. „Przyjaciel“, względnie Sanojca, chce przez to sprowokować odpowiedź Witosa, aby podnieść tem swoją zaszarganą opinję, że Witos z nim gada. P. Sanojca może jednak być pewnym, że się sromotnie zawiódł. Witos bowiem gada i polemizuje z ludźmi, a nie z kanaljami w rodzaju Sanojcy. Wszak wiadomo, że „pies szczeka, wiatr niesie“, a Sanojcy za to płacą, żeby robił tumult i wrzask.

Endecka „Zorza“ w Nrze 2 robi przegląd „zasług“ Związku ludowo-narodowego“ tak na terenie Sejmu, jak i państwa. Do „zasług“ endeków — według „Zorzy“ — należy obrona Lwowa, utrzymanie Wilna przy Polsce, sojusz z Francją, pokój z Rosją — to „owoce“ wysiłków „Związku“. A dalej: pilnowanie skarbu przed rozkradaniem, uchwalenie dobrej konstytucji i t. d. Gdyby tak „Zorza“ do swoich zasług zaliczyła jeszcze konszachty endeków i Grabskiego z Bobrińskim o „Galicję wschodnią“, którą Grabski uznał za „istinno ruską ziemię“, podpisanie przez Grabskiego umowy w Spaa, oddającej ziemię wileńską w ręce bolszewików, byłby skończony kwiatek do wieńca zasług endeków. A już prawdziwie endecką bezczelnością jest przypisywać sobie przed ludem zawarcie pokoju i sojusz z Francją! i pilnowanie skarbu! Wszak nie kto inny, tylko endecy uciekli z Polski w czasie ofenzywy bolszewickiej, bo nie wierzyli w zwycięstwo i pokój: wszak Francja dopiero z rządem Witosa przymierze zawarła, a ich Grabski ze wstydem ustąpił ze stanowiska ministra skarbu. To jest prawdziwy, a nie fałszowany wieniec zasług endeków.

Ma-czuga.

Listy.

Z Tarnowa. Dnia 31 grudnia 1921 r. odbyło się w Tarnowie zgromadzenie naczelników gmin i mężów zaufania P. S. L. Zjazd był niezwykle liczny. Przewodniczył Karol Jarosz, sekretarzował Wojciech Wielgus. Sprawozdanie z wykonania uchwał poprzedniego zjazdu zdał Karol Jarosz, poczem prezes Witos w obszernym referacie omówił ustawę o daninie, skreślił walkę o nią w Sejmie, omówił sprawę kolonizacji na wschodzie, sprawę robót publicznych, program P. S. L., wykazał wreszcie konieczność skonsolidowania wszystkich sił ludowych, celem uzdrowienia stosunków w państwie. Nad kwestjami, poruszonemi przez prez. Witosa, wywiązała się żywa i szeroka dyskusja, w której zabierali głos: Wojciech Wielgus, dr Janiga, Wirtel, Węgrzyn, Bednarz, Boryczko, Kossowski, Piątek, Chłoń, Giernacki, Ostręga, Świątek, Liro, Kaliciński, Król, Gawin, Kornaus, Libera, dr Rymar, Ścibor, Zaucha i inni, niektórzy kilkakrotnie. We wszystkich poruszanych przez mowców sprawach dał prez. Witos wyczerpujące wyjaśnienia, poczem ustalono listę mężów zaufania wszystkich gmin w powiecie i powzięto jednomyślnie uchwały: 1) w sprawie zaproponowania przez pow. Radę ludową członków do komisji powiatowej, orzekającej w sprawach daniny; 2) protestującą przeciw zastanowieniu odbudowy; 3) domagającą się założenia szkoły rolniczej dla chłopców w jednym z majątków Sanguszki, a przekształcenia szkoły gosp. wiejskich w Szynwałdzie na szkołę rolniczą dla dziewcząt. Wśród gromkich okrzyków na cześć prez. Witosa przewodniczący zamknął zgromadzenie. O godz. 4-tej po poł. odbył się w sali „Plonu“ opłatek, która to podniosła uroczystość zamieniła się w manifestację na cześć prez. Witosa i P. S. L.

W. Wielgus.

Tyniec w Podgórskiem. Po wojnie światowej wiele się u nas zmieniło na lepsze. Zwłaszcza ludzie młodsi, którzy byli na wojnie, inaczej patrzą na świat i nie na żarty zabierają się do pracy ekonomicznej. Jeszcze z końcem 1918 roku pozbyliśmy się ze wsi sześciu rodzin żydowskich. Od 1 stycznia 1920 r. wzięliśmy we własny zarząd sklep Kółka rolniczego, mimo przeszkód, stawianych przez niektóre zacofane jednostki, a rezultaty naszej pracy są bardzo pomyślne. Przekonaliśmy się dowodnie, ile to pieniędzy szło niepotrzebnie do obcej kieszeni. W ubiegłym roku założyliśmy Spółkę wyrobów wełnianych, t. j. czapek, rękawiczek, skarpetek i t. p., który to przemysł był przed wojną w rękach żydowskich. Nosiliśmy się również z myślą założenia wapiennika, bo surowca mamy poddostatkiem, ale na rozpoczęcie roboty trzebaby paru miljonów, których nie posiadamy. Dałoby się i to zrobić przez założenie Spółki akcyjnej, ale brak nam człowieka, któryby się tem zajął. Od roku mamy tu założone Koło P. S. L. i z małemi wyjątkami stoimy twardo przy sztandarze „Piasta“. Bylibyśmy bardzo radzi ujrzeć u nas niezadługo delegata naszego stronnictwa, któryby nam przedstawił, co się w Sejmie i w państwie dzieje.

Józef Janik.

Miejsce Piastowe, w Krośnieńskiem. Organizacja Stapińskiego, która istnieje na papierze, zwołała na dzień 30 grudnia z. r. wiec, na który przybył pos. Seib. Przemówienie swoje zaczął od narzekania na rząd, Piastowców i reformę rolną, twierdził, że Piastowcy winni, iż policja jest źle zorganizowana i t. p., słowem, z mowy jego wynikało, że tylko posłowie Stapińszczycy bronią interesów chłopskich. Przemówienie jego przyjęli słuchacze bardzo zimno; po skończonej mowie zaledwie jeden ze słuchaczy podziękował mu za nią oklaskiem. Mieszkańcy naszej wsi wiedzą już dobrze, co myśleć o robocie Stapińskiego i jego ludzi i na pasku im się wodzić nie dadzą. Pozostali jeszcze przy nim ci, co najciemniejsi, albo też goszefciarze, tacy jak on. Swiatlejsi gospodarze należycie oceniają zgubną dla państwa robotę Stapińskiego, pamiętają, jak **w przełomowej dla Polski chwili**, w r. 1918, gdy Ojczyzna nasza powstawała do nowego życia, **Stapiński na wiecu w Krośnie zamiast zachęcać obywateli**, by wstępowali do wojska i wspomagali skarb państwa, **wołał, by ludzie do wojska nie wstępowali i podatków nie płacili.** Dla przypodobania się wyborcom nie wahał się Stapiński działać na szkodę państwa. Pamiętamy też dobrze, gdy w roku 1915 byliśmy w barakach w Styrji jako uciekinierzy i zwróciliśmy się do Stapińskiego listownie, by jako poseł wstawił się za nami, on nic nam nie odpowiedział, bo siedział w Wiedniu i robił pieniądze na nafcie i czekoladzie, a tylko posłowie Piastowcy zajmowali się nami i bronili nas. Dzisiaj Stapiński krzyczy, że Piastowcy robią interesy i rzuca na nich błotem, mimo, iż wie, że jeden po drugim zarzut jego jawnem jest oszczerstwem i niczem więcej. Dlaczego p. poseł Seib nie wspomniał o sposobach, jakiemi prezes jego stronnictwa dorobił się miljonowego majątku, dlaczego nie wspomniał o swojej działalności przy zawieraniu kontraktu o pole pod naftę w Krościenku Wyżnem, o tem, jak i za co jego krajanie narzekają na niego? Bracia Piastowcy! Wierzcie, że zwycięstwo będzie przy nas! Stapiński upaść musi, bo niecne jego sprawki wcześniej czy później na jaw wyjdą i przekona się wówczas lud, że Stapiński nie dla niego, ale tylko i jedynie dla siebie pracował. *Obecny.*

Z Małopolski wschodniej.

Mszaniec Witosówka, w Husiatyńskiem. W początkach roku 1921 zakupiliśmy za pośrednictwem Tow. agrarno-osadniczego obszar Mszaniec, gdzie dzisiaj jest nas 35 rodzin. Są tu ludzie z różnych stron Polski, lecz zgodnie zabraliśmy się do pracy pod sztandarem P. S. L., czego dowodem fakt, że **kolonję naszą nazwaliśmy na cześć naszego prezesa Witosówką,** co już zatwierdziło ministerstwo w Warszawie. Wkrótce będziemy mieć własną gminę. Ciężka tu była praca, ale **odłogi już zniknęły.** Ruch ludowy budzi się tu potężnie, a nawet Rusini z nim sympatyzują. Dowodem tego były wiece posła Szmigla, na których było po kilka tysięcy ludzi. Niestety, zamało tu mamy prawdziwych pracowników na niwie ludowej. **Miasta są w rękach żydów,** którzy wyzyskują ludność na każdym kroku i obchodzą się z nią gburowato. Panowie obszarnicy idą, niestety, z nimi ręka w rękę, bo **na folwarkach i w lasach rządzą żydzi.** Wystarczy nadmienić, że **w Husiatyńskiem,** gdzie się znajdują ogromne dobra magnackie, **jest tylko dwóch dzierżawców Polaków.** Kooperatywa na wsi idzie trudno, głównie z powodu przeciwieństw narodowościowych. Jest tu ogromne pole do pracy w dziedzinie przemysłu i handlu, zwłaszcza tego ostatniego, z którego żydzi ciągną niesłychane wprost zyski. Kler przeważnie zwalcza ruch ludowy i idzie razem z wstecznikami. Może pp. inteligenci, zamiast walczyć z chłopami, staną z nimi zgodnie do pracy i dopomogą im do odżydzenia handlu. Wyszłoby to na pożytek im, a przedewszystkiem państwu. *Alojzy Kołodziej.*

Krzywe, w Skałackiem. Podobnie jak wielu moich współbraci przeniosłem się z powiatu olkuskiego na wschód, gdzie gospodaruję na dwudziestu morgach. Stosunki tutaj pozostawiają jednak wiele do życzenia. Pominąwszy niezbyt życzliwe stanowisko tubylczej ludności dla przybyszów, najwięcej uderza fakt, że cały handel jest tutaj w rękach żydowskich. U nas w Kongresówce duża część handlu jest w rękach chrześcijańskich, a tutaj w młynie żyd, piekarz żyd, restaurator żyd, szklarz żyd, pisarz w lesie żyd. Drą też skórę z ciemnego ludu w niesłychany sposób, żądając dziś takich cen, jutro innych. Za zmielenie metra zboża żądają 2000 mk, za metr lichego drzewa 5000 mk. Wiele, bardzo wiele tutaj jest do zrobienia, zwłaszcza w dziedzinie handlu i przemysłu. Da Bóg, powoli stosunki zmienią się na lepsze. *M. B.*

Łowce, k. Radymna. Przez 14 lat przebywałem na obczyźnie, 9 lat w Wiedniu, zaś od roku 1914 na wojnie. Po rozpadnięciu się Austrji wstąpiłem jako ochotnik do wojska polskiego i przez cały czas wojowałem na wschodnim froncie. Z boleścią wspominam, jak się dwa bratnie narody, polski i ruski, niszczyły i mordowały. Rusini słuchali swoich agitatorów, słuchali ludzi, którzy działali z poduszczenia Niemców i żydów, krwawili się, niszczyli, a ci agitatorzy robili majątki, wkońcu zaś od nich uciekli. Chłop ruski opamiętał się jednak i podał rękę chłopu i robotnikowi polskiemu. Słychać, że znowu pojawiły się rozmaite mąciwody, które na nowo usiłują wnieść niezgodę między Polaków i Rusinów. Mam nadzieję, że chłopi ruscy mają już dość tych wysłanników Berlina i odprawią ich precz, bo wojna już się wszystkim przejadła

Ogromnie mnie ucieszył artykuł posła Sobka o niezgodzie stronnictw ludowych. Rzeczywiście, prasa ludowa przedstawia się dzisiaj podle. Jeden jedyny „Piast“ utrzymuje powagę, bo w reszcie pism poza szkalowaniem niema nic. To szkalowanie wyrabia nieufność i nienawiść nawet do inteligencji, a jest to objaw bardzo niepożądany. Prawda, jest dużo inteligentów, którzy chłopem gardzą, są w stronnictwach inteligenci, którzy tam się znaleźli tylko dla karjery, ale jest też znaczny zastęp inteligencji, która rozumie znaczenie ludu w Polsce, myśli szczerze, demokratycznie i odnosi się do ludu serdecznie. Co nas może boleć i boli, to fakt, że mamy kilka tysięcy księży, których olbrzymia większość wyszła z pod chłopskiej strzechy, a którzy występują w znacznej części wrogo przeciw chłopu. Gdy chłop się organizuje w swojem stronnictwie, to niektórzy księża szkalują go z ambon, grożą piekłem, ale milczą, gdy obszarnicy biorą od biednego chłopa po 100.000 Mk za mórg ziemi, a po 25.000 Mk za sągę drzewa. Chrystus piętnował wyzyskiwaczy, a pasterzom swoim kazał iść swojemi śladami. Może dlatego się to wszystko zmieniło, że od narodzenia Chrystusa mija już dwa tysiące lat? Może jednak nareszcie i księża przejrzą, a wtedy ta zaciekłość partyjna znacznie się zmniejszy, co państwu i ludowi wyjdzie tylko na pożytek. *Piotr Wojtun.*

Z Pomorza.

Wąbrzeźno. Dnia 1 lutego otwarte będą u nas kursa włościańskie dla kierowników Kółek rolniczych, czytelń, współdzielni i innych zrzeszeń wiejskich. Kurs trwać będzie trzy miesiące. Nauki wykładane będą w sposób przystępny. Opłata za naukę wynosi miesięcznie 1000 marek. Wpisy przyjmuje Polski Instytut Narodowy w Wąbrzeźnie. Program nauki ma pięć działów. Dział 1-szy obejmuje historję i literaturę polską, oraz wykład o kulturze rolniczej. Dział 2-gi ma następujące przedmioty: ekonomja społeczna, sposób zużytkowania mokradeł i nieużytków, rynki zbytu i organizacja pracy w gospodarstwach rolnych. Dział 3-ci obejmuje wykłady z zakresu zakładania towarzystw humanitarnych, oświatowych, militarnych i gimnastycznych, sposób zakładania i prowadzenia czytelń, bibljotek, teatrów amatorskich i t. d. Dział 4-ty obejmuje wykłady z zakresu ruchu współdzielczego, a więc zasady organizacyj współdzielczych, zakładanie i prowadzenie współdzielni, rodzaje współdzielni, rachunkowość i stylistyka handlowa. Dział 5-ty, ostatni, obejmuje wykłady z zakresu ustroju społecznego i gospodarczego w Polsce, kompetencje i ustrój gminy, powiatów, sejmików i t. d. Słuchacze będą składać egzamin i otrzymają świadectwa. *Wasz.*

Odpowiedzi Redakcji.

Andrzej Szwajczak w R.: Wnieść podanie do Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie; najlepiej, by to zrobiły gminy okoliczne. — **Piotr Szostak:** Niestety, ona — jeżeli nie zechce dobrowolnie — to nie ma pan środka na zmuszenie jej do wyższej zapłaty, jak po kursie, bo ustawy takiej niema. — **W. Wilczek:** Otrzymaliśmy. Dzięki. — **Paweł Rusek:** Jeżeli pan na-tej dzierżawie nie trzyma inwentarza, to daninę ma zapłacić w myśl ustawy właściciel gruntu. — **W. Golańska, M. Cwiąkała, I. Hałas w Biedaczowie, Wł. Jaworski w Oświęcimiu:** Odpowiedzieliśmy listem. — **M. Koracki:** Pouczamy w dzisiejszym numerze. — **Gwonda z L.:** Urząd podatkowy jednak mimo to obłoży pana jakąś opłatą przenośną. — **Adam Para w J.:** Nie napisał pan, czy pieniądze wysłane były czekiem, czy przekazem i dlatego urgowaliśmy. Obecnie wszystko w porządku. Policja ma swoje rozporządzenia, oczywista, na ustawach oparte, to nie znaczy jednak, by było jej wolno inaczej traktować żyda, a inaczej katolika. — **J. Działo w C.:** 300 Mkp. na prenumeratę otrzymaliśmy; nie było 30 Mkp., o których pan pisze. Broszurki wysyłamy za zaliczką. — **Fr. Książek w P.:** Gazety nie wstrzymaliśmy. »Goniec« już przestał być organem naszego stronnictwa. Dopłata wynosi 184 Mkp. za rok ubiegły.— **Ignacy Ziemian:** Podał pan mylny adres, bo wysłaną książeczkę poczta nam zwróciła. Prosimy podać adres dokładny, a wyślemy ponownie. — **Józefa Zych w Zawadzie:** Co do żołnierzy, to ustawa przepisuje, że rząd daje im działki, ale tylko na kresach; na to, by im rząd nadawał ziemię na zachodzie, ustawy niema. Co do nabycia ziemi w powiecie brzeskim, to musicie się zgłosić do komisarza ziemskiego, on was poinformuje. Poradźcie się zresztą dra Witka w Brzesku. Adres posła Bryla: Warszawa, Sejm. Za rok ubiegły prenumerata zapłacona, na rok 1922 wynosi 1000 Mkp. Cieszy nas, żeście się przekonali sami, co ci krzykacze wartają. — **Franciszek Wiech w Biedaczowie:** Dopłata 40 Mkp., odpowiadamy listem.— **Jan Józefko w Biłgoraju:** W »Piaście« umieściliśmy pouczenie. Napisać list do urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, ulica Zamkowa 30. — **Marja Grodzicka w D.:** Z tych projektów najbardziej stosownym jest trzeci; nauką powinna się pani opłacić dobrze, bo dziś egzaminowanych akuszerek potrzeba. Pożyczki, zwłaszcza bezprocentowej, dziś uzyskać nie można. — **Bernard P. w Iw.:** Na mocy świadectwa, jakie pan ma, powinien pan dostać posadę nietylko na Wołyniu, ale i na miejscu. Zgłosić się do inspektora szkolnego w powiecie. Jeżeli pan liczy na Wołyń, to wnieść podanie do Inspektoratu szkół powszechnych w Równie lub w Łucku.— **Ign. Wołowski we Francji:** 6 franków otrzymaliśmy. Gazetę wysyłamy. Do Ameryki jeszcze nie puszczają; biura owe — to przedsiębiorstwa, przeważnie na zysk obliczone. — **K. A. Z. w P.:** O sprawie pamiętamy i chętnie notatki odnośne będziemy zamieszczać, bo to sprawa dużej wagi. — **J. Domżał:** Pisze pan o zawiązaniu Koła, a nie podaje, w jakiej gminie; prosimy nam napisać jeszcze raz, a chętnie umieścimy. List przesłaliśmy p. Boruchowi. — **Wł. Nowak w Ł.:** Umieścimy chętnie. Za pracę dziękujemy. Czeki przesyłamy. Prosimy zawsze na czeku napisać, na jaki cel idą pieniądze. — **Wincenty Szczurek:** To zależy od konsulatu amerykańskiego, a Ameryka jeszcze nikogo puszczać na roboty nie chce.— **J. Kałuziński w K.:** Napisać do firmy »Auto-Motor«, Lwów, ulica Kopernika 56. Może oni co odpowiedniego znajdą. — **Jan Szafran w Kotłowie:** Uwagi pańskie są słuszne i nasi posłowie pracują, by te nadużycia usunąć. List przesłaliśmy posłom. — **Jerzy Benek na Śląsku:** Za zaproszenie serdecznie dziękujemy; może kiedy będzie sposobność, to skorzystamy. Los może pan nabyć w kantorze bankowym. — **Fr. Krężel w B.:** Napisać do Sieniawy lub do Pełkini. — **Jan Szczypiński w Nowym Targu:** Paszport do Austrji otrzymać pan może w starostwie; na wyjazd do Gdańska dobrze mieć także paszport. — **Józef Sołtys w Gwoź.:** Dopłata wynosi 180 Mkp. W tej sprawie była już interpelacja w Sejmie. Radzimy napisać do posła Walentego Toczka do Sejmu, by zainterwenjował w starostwie. — **Wojciech Gąska w D.:** Na rok bieżący zostało 326 Mkp. W sprawie gruntowej musicie wnieść (przez adwokata) podanie do sądu o sprostowanie granic. Sąd urzędownie wytyczy granicę na miejscu sporu. — **T. Lachcik w D.:** Rok ubiegły wyrównany. Książeczki i formularze wysłaliśmy za zaliczką. Prenumeratę zaliczymy na I kwartał. — **Jan Juszczyk w B.:** 100 Mkp. otrzymaliśmy. Trzeba dla uniknięcia kroków sądowych złożyć czynsz dzierżawny za cały ten czas do depozytu sądowego.— **Marja Cembała w U.:** List i pieniądze przekazaliśmy drukarni »Prawdy«, by, jeżeli mają, wysłali. — **Marcin Rospond w E. ad Grzymałów:** Dziękujemy za uznanie; cieszy nas to, że wam się »Piast« podoba. Gazety tej załączać nie możemy, bo sami musielibyśmy kupować. — **Z. P.:** List pański jest dziwny, tak, jak i pańskie pytanie. Radzimy starać się wyjechać na roboty do Francji. Napisać list do urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, ulica Zamkowa L. 30. — **B. Karkut w M. K.:** Taki zakład jest w Krakowie pod firmą »Adela«, ulica Grodzka. Szkoła tkacka jest w Rakszawie obok Łańcuta. — **A. Pilch:** Zaradzić się u powiatowego komisarza ziemskiego w powiecie. Grunt pan nabyć może, o ile państwo zechce sprzedać. — **Młody czytelnik:** Nie sądzimy, by was puścili, bo jesteście w wieku popisowym; do Ameryki jeszcze nie puszczają.— **Józef Owczarczyk:** Pisze pan o wysłaniu nam pieniędzy, a nie podał pan poczty, wobec czego nie możemy sprawdzić, czy pieniądze nadeszły; prosimy podać nam pocztę. Postąpimy, jak pan pisze. — **Zuzanna Jankowska:** Postąpimy tak, jak pani pisze; prosimy tylko podać nam pocztę.— **Michał Lis w K.:** Dopłata wynosi 174 Mkp. — **W. Terpisz:** Załatwimy. — **Jakób Gaklik:** Idźcie jeszcze raz do weterynarza, bo on to załatwić powinien. — **Mikołaj Kitura:** Kupno może wam załatwić tylko Dyrekcja robot publicznych w Krakowie na podstawie ustawy wodnej. Podanie wystosować na ręce inż. Poźniaka, dyrektora Biura regulacji rzek, Kraków, Dębniki. Do niego należy załatwianie tego rodzaju spraw. — **W. Pardan:** Musicie się upomnieć w Inspektoracie i poprosić o wytłomaczenie.

Dopłatę do roku 1921 mają pp.: Kazimierz Zawisza 224 Mkp., Jakób Kaluża 160, Jan Pawlik 249, Józef Biś 35, Józef Tatara 184, Eugenjusz Oczkowski 184, Jan Kołeczek 288, Stanisław Grzesik 254, Piotr Kurowski 174, Franciszek Moskała 144, Stanisław Mężyk 234, Wincenty Dubiel 249, Stanisław Naspiński 184, Kazimierz Sowa 187, Marcin Starzych 202, Michał Lis 174, Marcin Brzęk 104 Mkp.

MAJĄTKI NA SPRZEDAŻ.

Biuro rolniczo-przemysłowe »Agricola« we Lwowie, ulica Sapiehy 57, ogłasza do sprzedaży następujące majątki w Poznańskiem i na Pomorzu.

1) 33 morgi ziemi pszennej, 1 koń, 3 krowy, 4 świnie, cena $3^1/_2$ miljona Mkp.
2) 36 morgów, pszenne, oberża ze sklepem i wyszynkiem, dom o 8 ubikacjach, 1 sali, 1 koń, 4 bydła, 2 tuczne świnie, cena 1.200 dolarów wartości.
3) 59 morgów, pszenne, 2 konie, 2 źrebaki, 7 bydła 10 świń, cena $5^1/_2$ miljona Mkp.
4) 61 morgów, pszenne, 2 konie, 11 bydła, 6 świń, cena 7 miljonów Mkp.
5) 62 morgi, pszenne, 2 konie, 3 bydła, 2 owce, 6 świń cena 4 miljony Mkp.
6) 63 morgi, pszenne z motorem (piękne), 2 konie, 11 bydła 4 owce, 15 świń, drenowane, cena w wartości 1.800 dol
7) 68 morgów, pszenne, 2 konie, 2 źrebce, 11 bydła, 10 świń 5 owiec, cena 1.750 dolarów wartości.
8) 68 morgów, pszenne, 2 konie, 8 bydła, 15 świń, 6 owiec, cena 1.450 dolarów wartości.
9) 70 morgów, pszenne, 4 konie, 6 bydła, 10 świń, cena $6^1/_2$ miljona Mkp.
10) 78 morgów, pszenne, 3 konie, 10 bydła, 10 świń, cena 1.700 dolarów wartości.
11) 81 morgów, pszenne, 2 konie, 9 bydła, 9 świń (w tem $1^1/_2$ morga lasu), cena 1.620 dolarów wartości.
12) 92 morgi, pszenne, 5 koni, 12 bydła, 25 świń, cena 10 miljonów Mkp.
13) 101 morgów pszenne, 4 konie, 9 krów, 5 owiec, 14 świń, cena 10 miljonów Mkp.
14) 123 morgi, w tem 20 morgów łąk, 20 morgów lasu częścią starego, rębnego, reszta rola pszenna, 4 konie, 11 bydła, 10 świń, cena 2.650 dolarów wartości (okazyjnie tanio).
15) 125 morgów, pszenne, 3 konie, 7 krów, 10 świń, cena 8 miljonów Mkp. (okazyjnie tanio).
16) 140 morgów, pszenne, trochę lasu, 4 konie, 14 bydła, 11 świń, 2 owce, cena 3.500 dolarów wartości.
17) 208 morgów, pszenne, 9 koni, 22 bydła, 4 owce, 15 świń, cena 3.900 dolarów wartości.
18) 360 morgów, w tem 20 morgów jeziora, 28 morgów lasu, 17 morgów łąk, 3 domy mieszkalne, 5 koni, 20 bydła, 15 owiec, 8 świń (część majątku w dzierżawie).
19) 475 morgów, pszenne, 9 koni, 5 źrebaków, 42 bydła, 12 owiec, 22 świń, cena 9.500 dolarów wartości (II. klasa).
20) 900 morgów, pszenne, w tem 100 morgów lasu, 16 koni, 5 źrebaków, 36 bydła, 30 owiec, 50 świń, dług motorowy, cena 12.000 dolarów wartości.
21) Cegielnia parowa na 2 miljony cegieł rocznej produkcji, z całem urządzeniem maszynowem na cegły, dachówki i dreny, z lokomobilą 50 HP, z gospodarstwem 40-morgowem, inwentarzem, bardzo piękna willa z komfortem urządzona na 12 pokoi, położona w mieście o 20.000 mieszkańców, wszystkie wyższe szkoły, razem za cenę 3.000 dolarów wartości, **okazyjnie tanio.**
22) 7.800 morgów, pszenne, połowa lasu, w nim 1200 morgów rębnego starodrzewia, kolejka parowa w lesie, z pałacem, budynkami, inwentarzami, cena 13 miljonów Mkp. wartości.

Wszystkie te majątki posiadają ziemię pszenną, niektóre drenowane, łąki, torf, budynki murowane, wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze, zapasy zboża, paszy, drobiu wszelakiego, zasiewy, położenia przy szosach — są to najkorzystniejsze kupna. Oprócz wymienionych mamy jeszcze szereg wielu majątków od 10 morgów do 8.000 morgów, w różnych wielkościach i cenie, mamy wielkie i małe młyny, cegielnie i tartaki, fabryki różne, warsztaty mechaniczne, ogrodnictwa, apteki i t. p. różne objekty nieruchome i maszyny.

W sprawie kupna majątków należy się zwracać pospiesznie, wprost, najlepiej osobiście (bo pisywanie listów do celu nie prowadzi (do naszego zastępcy, który urzęduje w Poznaniu pod adresem: **MINOROWICZ, Poznań, ulica św. Marcina l. 23.**

UWAGA: Najlepszy pociąg do Poznania odchodzi z Krakowa o godz. $7^1/_2$ wieczór przez Górny Śląsk. 1373

Ładny mająteczek, 85-morgowy, na Pomorzu, z powodu obejmowania większej dzierżawy, jest do sprzedania. Ziemia wyborowa, pszenna, budynki i całość I klasy. Cena wedle umowy. Wiadomość: Pawelec, o. p. Królewska Nowa Wieś. Dojazd przez Toruń do stacji Wąbrzeźno. 178

Sprzedam realność, składającą się z 22 morgów, w tem trochę lasu, łąk i ogrodu, 1 dom mieszkalny, 2 stodoły, 1 spichlerz, 3 chlewy, 2 piwnice, wraz z inwentarzem żywym i martwym. Zgoda wedle umowy na miejscu. Właściciel Michał Szepeta, wieś Kobyle, o. p. Gródek nad Dunajcem, powiat Nowy Sącz. 171

Gospodarstwo 69-morgowe, z pszennej i żytniej ziemi, z żywym i martwym inwentarzem. Budynki masiwy w tem 10 morgów dobrej łąki, zaraz do sprzedania. Cena według ugody. Stanisław Maciejewski, Jutrosin, ulica Zduńska Nr 3, powiat Rawicz, Poznańskie. 170

25-morgowe gospodarstwo z żywym i martwym inwentarzem jest na sprzedaż w Ogrodach, pow. Leszno. Zgłoszenia: Anna Nowak, Ogrody, p. Święcichowa, powiat Leszno, Poznańskie. 153 2 2

W Dziewinie, powiat Bochnia, są do sprzedania, 2 stajnie z boiskiem czyli tokiem i z sąsiekiem. Wszystko pod jednym dachem. Wiadomość: Wojciech Fietko, Dziewin, poczta Mikluszowice. 179 1 2

Gospodarstwo 580 morgów, ziemia I. klasy, budynki murowane, do tego 10 morgów jeziora rybnego, w tem 30 morgów lasu, 100 morgów łąk, do tego 30 koni, 80 sztuk bydła, 30 świń, młocarnia ogniowa i wszystkie inne maszyny. Cena 40 miljonów marek.

Gospodarstwo 300 morgów dobrej ziemi, budynki murowane, do tego młyn parowy, który miele na 24 godzin 2.000 cetnarów, w tem jest 30 koni, 75 sztuk bydła, 35 świń, młocarnia ogniowa i wszystkie inne maszyny. Elektryczne oświetlenie. Cena 40 miljonów marek.

Gospodarstwo 60 morgów, I. klasy ziemia, budynki murowane, w tem są 4 konie, 8 sztuk bydła, 10 świń i cała maszynownia. Cena $5^1/_2$ miljona marek.

Gospodarstwo 65 morgów dobrej ziemi, budynki murowane, w tem 3 konie, 9 sztuk bydła, 5 świń, i wszystkie maszyny. Cena 6 miljonów marek.

Gospodarstwo 45 morgów, I. klasy ziemia, budynki murowane, w tem 2 konie, 7 sztuk bydła, 6 świń, i wszelkie maszyny. Cena 5 miljonów marek.

Gospodarstwo 75 morgów dobrej ziemi, budynek mieszkalny murowany, stajnie i 3 stodoły murowane, do tego kompletna garbarnia, w mieście w rynku, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 13 miljonów marek.

Gospodarstwo 29 morgów dobrej ziemi, budynki murowane, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 4 miljony marek.

Gospodarstwo 16 morgów dobrej ziemi, budynki masywne, w mieście z żywym inwentarzem. Cena 3 miljony marek.

Gospodarstwo 32 morgi dobrej ziemi, budynki murowane, z nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem. Cena $5^1/_5$ miljona marek.

Gospodarstwo 700 morgów dobrej ziemi, budynki murowane, w tem 130 morgów łąk, 100 morgów lasu, przy mieście z żywym i martwym inwentarzem. Cena 42 miljony marek.

Hotel z ogrodem i urządzeniem, w mieście, w rynku. Cena 4 miljony marek.

Oberża z piekarnią i 2 morgi ogrodu, w mieście w rynku. Cena $2^1/_2$ miljona marek.

Piekarnia w mieście, budynek murowany z ogrodem. Cena 1 miljon marek.

Kamienica w mieście i 5 morgów ziemi. Cena 1 miljon marek.

Oprócz podanych majątków mam na sprzedaż 75 kamienic z ogrodami i sklepami, rzeźnictwa, kuźnie, składy kolonjalne, restauracje, wille i t. d. Pośrednictwo bez wynagrodzenia.

Biuro pośrednictwa dla Małopolan L. Kurzawski, Krotoszyn. Rynek 31. Wielkopolska. 17712

Baczność!!!

Amerykanie, Galicjanie, Królewiacy! Mam bardzo duży wybór gospodarstw na sprzedaż, przeważnie pszenne ziemie, z martwym i żywym inwentarzem, masywnemi budynkami i tegorocznemi zbiorami od 10 do 5.000 morgów, oraz gospodarki przemysłowe, jakoto młyny, tartaki, karczmy i t. p. Przy zapytaniach listownych załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź. Ferdynand Stefan biuro pośrednicze, Bydgoszcz, Wielkopolska, Wełniany Rynek 13, I p. 127 3 3

Gospodarstwo 40 morgów pszennej ziemi, budynk murowane, pod dachówką, 2 konie, 8 sztuk, bydła, 4 świnie kilka drobiu, wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, 2 kilometry od miasta — kosztuje 2.600 dolarów.

Gospodarstwo 28 morgów pszennej ziemi, budynki murowane, pozostaje 1 koń, 6 sztuk bydła, kilka świń i drobiu, wszelkie maszyny, narzędzia rolnicze — kosztuje 1800 dolarów.

Gospodarstwo 46 morgów pszennej ziemi, 6 morgów łąki, sad, budynki murowane, 2 konie, 8 sztuk bydła, kilka świń i drobiu, wszystkie maszyny, narzędzia rolnicze— kosztuje 2.400 dolarów.

Gospodarstwo 60 morgów pszennej ziemi, budynki murowane; pozostaje 3 konie, 10 sztuk bydła, kilka świń i drobiu, wszelkie maszyny, narzędzia rolnicze; 4 kilometry od miasta i stacji kolejowej — kosztuje 2800 dolarów.

Gospodarstwo 54 morgów pszennej ziemi, budynki murowane; pozostaje 2 konie, 9 sztuk bydła, kilka świń i drobiu, wszelkie maszyny rolnicze i wozy — kosztuje 2700 dolarów.

Gospodarstwo 70 morgów pszennej ziemi, resztówka, budynki murowane; pozostaje 3 konie, 15 sztuk bydła, wiele świń i drobiu, wszelkie maszyny rolnicze i wozy 4 kilometry od miasta, kosztuje 3500 dolarów.

Oprócz tego mam wiele innych mniejszych i większych gospodarstw zaraz do nabycia.

Zgłoszenia przyjmuje ze znaczkiem 20-markowym na odpowiedź, lecz tylko poważnych reflektantów

Biuro komisowe St. MALIŃSKI, Krotoszyn
ul. Piastowska 30, Poznańskie. 199

Baczność!

Korzystnie do nabycia około 250 gospodarstw od 2 do 500 morgów z pełnym inwentarzem; kilka większych majątków, młynów, fabryk, tartaków, browarów z morgiem ziemi, will i około 200 domostw z ogrodami i rozmaitymi sklepami w mieście, gdzie są wyższe szkoły.

Osiedlam każdego reflektanta korzystnie i rzetelnie.

Józef Bachorz, Biuro ludowo-komisowe **w Jarocinie,** przy ulicy Krakowskiej 34. 3 minuty od dworca.
204

Kilka realności miejskich mniejszych i większych murowanych w Jarosławiu.

Kilka realności wiejskich, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi z inwentarzem żywym i martwym, w okolicy Jarosławia.

Jedna realność przy stacji kolejowej Jarosław-Sokal, $9\frac{1}{2}$-morgowa z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, z inwentarzem żywym i martwym. Realność ta nadaje się na hotel lub restaurację. Dla fachowca lub amerkanina może być bardzo pożądaną. Cena 3.000 dolarów.

Wiadomość w Biurze pośrednictwa sprzedaży majątków w Jarosławiu, ul. Kraszewskiego 14, J. Dunikowski.
195 1 2

Mam wielki **wybór gospodarstw do sprzedania i dzierżawy** od 10 do 300 morgów roli, cena kupna od 300.000 do 10,000.000 marek. Mam także do sprzedania i dzierżawy **folwarki i dwory** od 300 do 1.600 morgów, cena kupna od 10,000.000 do 100,000.000 marek. Mam także **domy mieszkalne** z rolą, ogrodami i bez, **składy kolonjalne, restauracje, hotele** i t. d. do sprzedania i dzierżawy. Do wszystkich gospodarstw i folwarków należy żywy i martwy inwentarz. Jan Huczek, sąd. zapis. firma Kępno, Dworcowa 451. **Wiadomość: Marja Giurbel, Kraków, ulica Szlak 39, parter.** 200

Dr MICHAŁ HABUDA

adwokat 4 83 0

w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

Mam zamiar sprzedać natychmiast moje **gospodarstwo,** 55 morgów pszennej i żytniej ziemi, w tem 7 morgów najlepszej łąki, 6 morgów boru, budynki murowane, dachówką kryte, 30 morg. drenowanej ziemi, 9 sztuk bydła 1 stadnik licencjonowany, 2 klacze źrebne, 2 źrebce jednoroczne, 6 świń i wszelkie maszyny i narzędzia, rolnicze za bardzo przystępną cenę. Potrzebne, ile możności, 3 tysiące dolarów, reszta polskie. Zgłoszenia przyjmuje właściciel Jan. Płoszajczak w Święcichowie, pow. Leszno, Poznańskie. 188

Ważne
dla powracających z Ameryki!

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY S. A.

we Lwowie

ODDZIAŁ W TARNOWIE

załatwia wszelkie czynności bankowe, kupuje i sprzedaje efekty, waluty, dewizy i przekazy zagraniczne na jak najkorzystniejszych warunkach.

Przyjmuje pieniądze na rachunki bieżące i wkładki; wypłaca na żądanie każdą sumę

Ważne
dla powracających z Ameryki!

1351 7 8

Gospodarstwo do sprzedania, para koni, 1 krowa wóz, maszyny rolnicze, 6 morgów pola ornego, $1\frac{1}{2}$ morga lasu, zasiane 4 morgi, 8 morgów łąki, ziemia czarna, pszenna, podolska, I klasy, z tego na 2 morgi nawozu **nie** daje się, z całemi zbiorami i inwentarzem. Kościół, szkoła w miejscu, miasto 3 klm od stacji kol. Dubowce. Cena 2.500 dolarów lub w markach pol. Zgłoszenia: Michał Łucki, Trościańce, o. p. Uście Zielone, pow. Buczacz. 175

Unieważnia się zgubione zaświadczenie demobiliz. na nazwisko Lndwika Samborskiego, urodz. 1901. Gorzejowa, pow. Pilzno, wystawione przez 13 Baon sap. III komp. 184

W chełmskim powiecie są do sprzedania **dwa gospodarstwa po 28 morgów,** z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, za bardzo przystępną cenę. Ziemia I klasy, obsiana oziminą i uprawiona pod zasiew wiosenny. Każde gospodarstwo stanowi dla siebie całość i może być jednemu lub kilku nabywcom sprzedane. **Zgłoszenia** listowne do Administracji »Piasta« pod **„Chełm — 173“.**
173 1 3

ROLNICY!

Już wyszedł z druku

KALENDARZ ROLNICZY NA ROK 1922

nakładem Małopolskiego Towarz. rolniczego

Zawiera bogatą treść ze wszystkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego, liczne wskazówki i ilustracje.

Cena 300 Mp. wraz z przesyłką pocztową

Wysyła się za zaliczką. — Adresować:

Małopolskie Towarzystwo rolnicze

Kraków, plac Szczepański L. 8.

115 3 4

Mam na sprzedaż:

Gospodarstwo 8 morgów, ziemia I. klasy, narzędzia i inwentarz kompletny. Cena 1,400.000 Mkp.

Gospodarstwo 20 morgów, 5 morgów łąki, budynki murowane, wszelkie maszyny rolnicze, inwentarz nadkompletny. Cena 2.000 dolarów, przeliczone na marki polskie.

25 morgów, ziemia pszenna, budynki murowane, wszelkie maszyny rolnicze, inwentarz w dobrym stanie. Cena 2.600 dolarów, przeliczone na marki polskie.

Gospodarstwo 36 morgów, w tem dobra łąka, wszelkie narzędzia gospodarskie. Inwentarz kompletny. Cena 2.600 dol. przeliczone na marki polskie.

Gospodarstwo 60 morgów, 8 morgów łąki, 4 konie, 12 sztuk bydła, wszelkie maszyny rolnicze, 3 wozy, wolant do wyjazdu, ziemia I. klasy. Cena 7.000 dolarów, przeliczone na marki polskie.

56 morgów, budynki bardzo dobre, 3 morgi łąki, inwentarz, narzędzia rolnicze. Cena 4½ miljona.

Gospodarstwo 70 morgów, do tego wodny młyn, stawy z rybami, 17 morgów łąki, 9 sztuk bydła, 3 konie wszelkie narzędzia rolnicze. Cena 16 miljonów marek p.

Gospodarstwo 82 morgi, 30 morgów łąki, wiatrak, 18 sztuk bydła, 4 dobre konie. Cena podług ugody.

Restauracja, do tego 8 morgów ziemi. Cena 5 miljonów marek polskich.

Piekarnia w mieście w dobrym biegu. Cena 3,200.000 marek polskich.

Także wiele innych większych i mniejszych **majątków, restauracyj, hoteli, sklepów** i.t. d. na bardzo korzystnych warunkach. Proszę się zgłaszać do biura:- **W. Wiatolewski, Ostrów** (Poznańskie), ul. Kolejowa Nr 45, tylko proszę zważać na numer. 192 1 3

Gospodarstwa wiejskie z dobrą glebą, kompletnym żywym i martwym inwentarzem, oraz **folwarki, młyny, tartaki, fabryki, domy, wille** i różne przedsiębiorstwa, **ma korzystnie do sprzedania:** Biuro »Rzetelność« (właść. St. Gorczyca), Bydgoszcz. ul. Dworcowa 91. 1305 7 0

2.000 objektów

jakoto: gospodarstw rolnych od 2—200 morgów, folwarków, dóbr rycerskich, kamienic, will, ho eli, restauracyj, interesów przemysłowo-handlowych, fabryk (tartaki, cegielnie, młyny wodne, parowe i browary) na Pomorzu i w Księstwie Poznańskiem z rąk niemieckich, posiada na sprzedaż:

„FORTUNA" Toruń, ulica Szeroka l. 32, telefon 233.

Agentury: Biuro pośrednictwa pracy, Rzeszów, i Jan Zajdel Krosno, Towarzystwo rolnicze. 12 12 0

Baczność!

2 km od rynku Tarnowa jest zaraz do sprzedania w Gumniskach, za cenę wedle ugody przeszło 4½ morga gruntu ornego I. klasy i około 2 morgi pastwiska, na którem rośnie olszyna do cięcia. Zabudowania w połowie murowane w połowie drewniane, kryte dachówką, w bardzo dobrym stanie Dom składa się z 3 pokoi, kuchni, sieni, werandy i ganku 2 stajnie obszerne, komora, piwnica, drewutnia, sieczkarnie stodoła o dwóch sąsiekach z wozownią. Inwentarze nadkompletne. Pasieka z 8 pni pszczół. Sad przeszło 100 drzewek najszlachetniejszych, młodych, które już rodzą. Grunt nadaje się w zupełności pod wszelkie jarzyny lub kwiaty obecnie obsiany przeważnie pszenicą.

Osobiste zgłoszenia przyjmuje Bator, w Gumniskach, Tarnów. 201

Kto ma zamiar

rozpocząć wczas z wiosną budowy, niech zawczasu postara się o potrzebne materjały do budowy.

Firma: Węgiel Asbest

Spółka z ogr. por. w Kalwarji Zebrzydowskiej

dostarczy zaraz:

Wapno
Kamień łamany i obrabiany
Dachówki palone doborowej jakości
Asbestówki do krycia dachów, czyli lekki łupek **z domieszką tylko prawdziwego asbestu**
Papę dachową oraz Polonit
Cegłę. Cement 159 2 3
Drzewo budowlane, deski, łaty
Piece, kuchnie kaflowe z własnej kaflarni oraz wszelkie inne materjały budowlane.

Dostarcza także do opału

węgle, koks, drzewo

wagonowo, po cenach najtańszych.

MAJĄTKI

ziemskie i miejskie od największych do najmniejszych. sprzedaje na własność najtaniej i pod najkorzystniejszemi warunkami.

Zwracam uwagę na agentów ulicznych, którzy ludzi tylko na koszta wyprowadzają.

Niech każdy kupujący z całem zaufaniem do mojego Biura przybędzie i kupi napewno to, co mu będzie potrzeba Na korespondencję załącza się 40 marek na odpowiedź.

Biuro komisowe **L. Bociański, Ostrów,** ulica Kościuszki 23. Poznańskie. 197 1 4



Jedynie najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca niklowy system Roskopf 3.500 Mkp. Budzik z przedwojennym werkiem 4.200 Mkp. Skrzypce ze smyczkiem 6.000 Mkp. i wyżej. Harmonje, wiedeński model, jednorzędówka 7.000 Mkp., dwurzędówka 15.000 Mkp. Trąby akordeonowe 1.500 i 1.800 Mkp. Djamenty do szkła 2.500 i 3.000 Mp. Brzytwy 800, 1.000, 1.200 Mp. Maszynki do włosów 1.800, 3.000 Mkp. Maszynki do samogolenia 1.500, 2.000 Mkp. Pas do brzytwy 400 Mkp. Kamień 250 Mkp. Pudła do skrzypiec 3.500, 5.000 Mkp. Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 40 Mkp. przekazem. **Kupuję złoto i srebro.** 114 3 4

PŁUGI

Sucheniego i Sacka

brony, kultywatory

MŁOCARNIE cepowe, sztyftowe i do prostej słomy,

SIECZKARNIE różnych systemów,

KIERATY jedno- i dwukonne,

PARNIKI, WIRÓWKI szwedzkie do mleka,

MOTORY spalinowe 6- i 12-konne,

NOŻE (kosy) do wszystkich systemów sieczkarń,

LEMIESZE i odkładnice do pługów,

WIDŁY, ŁOPATY, HACELE,

HUFNALE, SZCZOTKI do koni,

LATARNIE stajenne

dostarcza z własnych fabryk i składów w najlepszym gatunku i po najniższej cenie

BIURO ROLNICZO-TECHNICZNE

Inż. STANISŁAW NAWAKOWSKI

Spółka z ogran. odpow.

w Warszawie, Kredytowa 4.

Adres telegraficzny: »Centropług« Telefon 291-34.

Dla Spółek, kooperatyw i składów sprzedaż z udzieleniem kredytu. 128 2 4

Adwokat i obrońca karny

Dr J. Ordyński

urzęduje w Krakowie, Sienna 3, I p.

161 2 5

Hurtownia przemysłu budowlanego i żelaznego

JAN TYSZLEWICZ

KRAKÓW, UL. MICHAŁOWSKIEGO L. 2.

dostarcza w ładunkach całowagonowych:

węgiel górnośląski i krajowy, materjały budowlane, żelazo, odlewy, stal, blachę, rury, MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE i przemysłowe, drzewo okrągłe i tarte, miękkie i twarde.

174 1 2

Ważne dla powracających z Ameryki!

Wprost u właściciela, bez pośredników, którzy za dużo kosztują, na sprzedaż w Poznańskiem 101-morgowe gospodarstwo, obsiane należycie żytem i pszenicą, reszta pod obsiewy wiosenne i okopowiznę.

Budynki: dom, stodoła, stajnia końska, spichlerz, wozownia, obora na bydło i parnik — wszystko kryte dachówką, w bardzo dobrym stanie. Inwentarz żywy kompletny, 3 konie, 13 sztuk bydła, 11 świń i drobiu ponad setkę.

Maszyny rolnicze, jak młocarnia kieratowa, sieczkarnia taka sama, wiejak do zboża, siewiarka rzędowa, maszyna do kopania, maszyna do koszenia, dwa brusy, dwie wagi dziesiętne, powozik, dwa wozy, dwa pługi jednoskibowe, 1 dwuskibowy, 1 trzechskibowy, ekstepator na kołach sprężynowy, dwa płużki do ziemniaków, 3 pary bron, walec do gniecenia, wszystko w najlepszym stanie.

Opał, zboże do obsiewu wiosennego, kartofle do obsady, jak również i do żywności, tak dla właściciela, jak i dla służby w dostatecznej ilości. Pastwiska i łąki bardzo dobre, wszystko w jednym kompleksie. Kolej kościół i szkoła w miejscu. Cena $6^1/_2$ tysięcy dolarów lub w markach polskich po kursie. Zgłoszenia pod adresem: Józef **Kamiński, Zabrzeg,** poczta **Oświęcim,** dworzec kolejowy — Małopolska. 145 2 4

WAŻNE DLA P. T. WŁOSCIAN, STOLARZY I KOŁODZIEJI

z Krakowa i okolicy.

DESKI I DYLE

jodłowe, świerkowe, bukowe i dębowe na cele budowlane stolarskie i kołodziejskie, do nabycia zawsze na składzie firmy **Inż. KWIATKOWSKI, GLAZER i S ka w KRAKOWIE, ul. Pawia L. 11.**

CENY PRZYSTĘPNE. 109 2 2

Senzacyjna nowość. Senzacyjna nowość.

Pierwsza książka w Polsce, popularyzująca ten problem naukowy.

„Dziewczyna, której za żonę brać się nie powinno".

Rady i wskazówki, napisał R. Gerling, przetłumaczył Ignacy Nikorowicz. 18 ilustracyj w tekście.

Książka ta ukazała się w języku francuskim, angielskim, niemieckim w kilkudziesięciu egzemplarzach. Jest to pierwsza książka tego rodzaju, omawiająca temat małżeństwa z nowego punktu widzenia. Bezcenne rady dla kandydatów małżeńskich. Rozwiązanie problemu: jakiej dziewczyny za żonę brać się nie powinno. — Objaśniające ilustracje w tekście. Cena egzemplarza 300·— (trzysta) marek wraz z przesyłką pocztową. Zamówienia przyjmuje »Głos Wiedeński« Wiedeń I., Johannesgasse 14/32. 191 1 4

Kraków
ul. Radziwiłłowska 23.

COSULICHLINE

Warszawa
ul. Królewska l. 39.

Regularna, stała komunikacja **do północnej i południowej Ameryki.**

DO NOWEGO JORKU
parowcami pospiesznemi i pocztowemi:

»Argentina« . . . . 28 stycznia 1922 r.
»Argentina« . . . . 18 marca 1922 r.
Cena III-ciej klasy z Warszawy dolarów 106·— i pogłówne dolarów 8·—

Parowce pospieszne i pocztowe do Ameryki południowej:
(Rio de Janeiro, Santos, Buenos Aires.)
»Columbia« 10 lutego 1922. »Francesca« 24 lutego „
»Atlanta« 10 marca „ »Sofia« 7 kwietnia „
Cena III-ciej klasy z Warszawy do Brazylji lub Argentyny dolarów 75.—

Ceny rozumieją się ze wszystkiemi kosztami, jakoteż pięciodniowem utrzymaniem w porcie.
Wszelkie informacje, prospekta szczegółowe, jakoteż i ceny I-szej i II-giej klasy na żądanie.
1 12 0

Baczność!

Gospodarstwo 25 morgów pszennej ziemi, 5 morgów łąki, budynki murowane, 2 konie, 5 sztuk bydła, świnie i wszelkie porządki rolnicze, od Ostrowa 3 km. Cena 7 miljonów Mkp.

Gospodarstwo 32 morgi, 2 morgi łąki. Budynki murowane, 1 koń, 3 krowy, 2 świnie i wszelkie porządki rolnicze. Cena 3,200.000 Mkp.

Folwark 270 morgów dobrej ziemi, 2 domy mieszkalne, chlewy i stodoła, 20 morgów lasu, 30 morgów łąk, 7 koni, 20 sztuk bydła, 15 świń. Wysiew 90 morgów żyta, 5 morgów pszenicy i wszelkie porządki rolnicze. Cena 22 miljony Mkp.

Folwark 960 morgów, nadający się na 3 kupujących, budynki, inwentarz i wszelkie porządki rolnicze. Cena 35 miljonów Mkp.

Gospodarstwo 45 morgów, 5 morgów łąki, budynki w dobrym stanie, 2 konie, 7 krów, od Ostrowa 4 km. Cena 10 miljonów Mkp.

Gospodarstwo 21 morgów z budynkami i inwentarzem, od miasta 3 wiorsty. Cena 2,500.000 Mkp.

Gospodarstwo 46 morgów, 6 morgów łąki, 2 morgi lasu, budynki murowane, 2 konie, 5 krów, wszelkie porządki rolnicze. Cena 10 miljonów Mkp.

Gospodarstwo 65 morgów pszennej ziemi, 3 morgi łąki, 3 konie, 9 sztuk bydła, kilka świń, budynki murowane, 2 domy mieszkalne i 3 stodoły, 2 chlewy. Nadające się dla dwóch kupujących. Kościół i szkoła w miejscu. Cena 12 miljonów Mkp.

Dom o 8 pokojach w większem powiatowem mieście, 2 morgi ogrodu. Cena 1,100.000 Mkp.

Zgłoszenia przyjmuje **Jan Sowiński,** Ostrów, ulica Kolejowa 41. Telefon 200. Skład spożywczy. 1424 3 3

Majątki

od 10-500 morgów, młyny parowe i wodne, 2 browarnie i fabryki żelaza, kamienice z biurami i sklepami itd. od Niemców tanio do nabycia. 102 3 4

Małek, Bydgoszcz
ul. Dworcowa 69. Telef. 1183.

MYDŁO DO PRANIA 65%

w najlepszym gatunku z marką ochronną »Orzeł« oferuję po 450 Mkp. za 1 kg, świece parafinowe białe sort. 350 Mkp. za 1 kg loco Kraków w skrzynkach po 50 kg, albo pocztą po 5 kg za zaliczką lub pieniądze z góry. Główna sprzedaż fabryki mydła z orłem
SZYMON WINDISZ, Kraków, ul. Dietla 83.

146 2 2

SKÓRKI SUROWE z lisów, wyder, kun, tchórzy, kretów itp.

kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach firma
Antoniego Trąbki Syn, skład futer
Kraków, ul. Szewska L. 12. 1419 5 10

190

Dolarów 600 zmienił
pewien znany gospodarz

w Wiedeńskim Banku Związkowym w Ekspozyturze w Tarnowie, w piątek 13 stycznia 1922 o godz. 11-tej przedpołudniem. **Przez pomyłkę otrzymał o 200.000 marek więcej,** tj. zamiast 1,650.000, otrzymał 1,850.000. Celem uniknięcia kroków sądowych powinien bezzwłocznie **zwrócić** otrzymaną nadwyżkę do pom. Banku.

Ważne dla kupujących!

Mam korzystnie do nabycia: gospodarstwa, domy, fabryki, młyny, różne przedsiębiorstwa i t. d. Poleca się wszystkim gminom w Małopolsce, aby tym, którzy mają zamiar osiedlić się w Poznańskiem, poleciły Wielkopolskie biuro pośrednicze w Pleszewie, które załatwia wszelkie pośrednictwa na warunkach jaknajprzystępniejszych.

JAN WŁODARCZYK, Wielkopolskie biuro pośrednicze
PLESZEW (Pozn.), ul. Kilińskiego 8. 1363 6 8

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor Stanisław Kulpa.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.